

Cezary Obracht-Prondzyński  
Uniwersytet Gdański

## **STOSUNKI ETNICZNE NA POMORZU – UWARUNKOWANIA I KONTEKST WSPÓŁCZESNY**

W artykule zostały przeanalizowane zmiany stosunków ludnościowych (etnicznych) na terenie Pomorza Gdańskiego od wczesnego średniowiecza po współczesność. Analizę rozpoczęto od określenia kontekstu historyczno-geograficznego, ponieważ granice terytorium określanego mianem Pomorze Gdańskie nieustannie ulegały zmianie, co wiązało się z przekształceniami politycznymi. Region bowiem był podporządkowany różnym centrom politycznym, z których każde prowadziło własną politykę osadniczą, migracyjną itd., skutkującą zmianami w strukturze etnicznej. Zwrócono uwagę na jej zmiany kolejno w czasach Zakonu Krzyżackiego, przynależności Pomorza do Rzeczypospolitej szlacheckiej, a szczególnie w okresie zaborów i w XX wieku. Podkreślono przy tym fenomen, jakim jest trwanie na tym terenie społeczności kaszubskiej. W końcowej części przeanalizowano skutki ludnościowe II wojny światowej, powojenne ruchy migracyjne, a wreszcie proces upodmiotowienia społeczności etnicznych na Pomorzu po 1989 roku.

Główne pojęcia: Pomorze Gdańskie, Kaszubi, mniejszości narodowe, konflikt polsko-niemiecki, wielokulturowość, struktura etniczna.

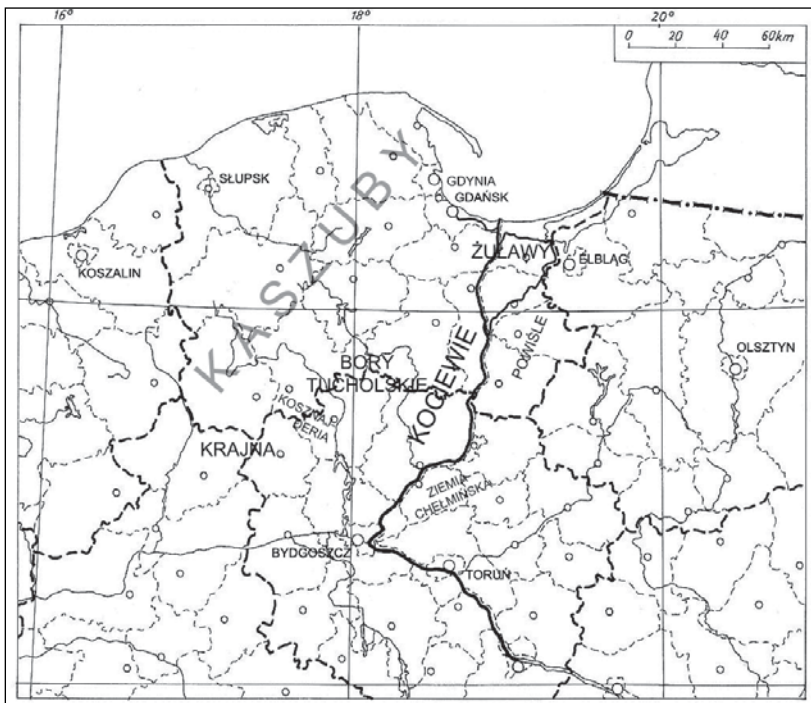
### **Uwagi wstępne**

Na Pomorzu zmieniały się relacje między poszczególnymi etnosami zamieszkującymi ten region. Wielokrotnie poszczególne grupy „zamieniały się” miejscami w roli grup dominujących, co wynikało stąd, że często zmieniały się tu struktury państwowe. Do tego należy dodać i takie fakty, jak: płynne stosunki językowe, głębokie podziały religijne przynajmniej od XVI wieku, ciągła ewolucja sytuacji tożsamościowej, łączącej w sobie w skomplikowany sposób identyfikacje lokalne, regionalne (prowincjonalne, krajowe), a od XIX wieku także narodowe.

Pomorze, będąc krajem pogranicza zarówno w rozumieniu geograficznym, jak i społeczno-kulturowym, podlegało oddziaływaniom różnych, często konkurencyjnych i ostro ze sobą walczących centrów politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Przede wszystkim było terenem spornym między Polską

a Niemcami, co zdeterminowało jego losy. Podkreślał to już Florian Znaniecki (Znaniecki 1931, 1935), który ujmował Pomorze jako „teren do ekspansji politycznej i ekonomicznej Polski przez Bałtyk w dążeniu do wyrównania układu sił z destrukcyjnymi celami zaborczego sąsiada” (Latoszek 1996: 20). Skutkiem tej wieloaspektowej rywalizacji były zmiany ludnościowe, albowiem każdy z organizmów państwowych prowadził tu własną politykę migracyjną i osiedleńczą (od czasów książąt pomorskich po okres PRL), a to z kolei prowadziło do powolnego procesu nawarstwiania się różnych tradycji kulturowych. Z drugiej strony w poszczególnych okresach, zwłaszcza zaś w XX wieku, tradycje uznawane za obce i wrogie były konsekwentnie niszczone. Nie bez powodu więc często spotyka się stwierdzenie, że kultura Pomorza jest jak palimpsest, na którym każde następne stulecie zapisywało własne treści, usuwając (z powodów etnicznych, ideologicznych czy religijnych) często to, co było zapisane już wcześniej. Ale bywało i tak, że to co odrzucone, zapominane... z czasem było przywracane pamięci. Proces ten widać szczególnie ostatnio (Obracht-Prondzyński 2000).

**Mapa 1.** Etniczno-kulturowe i historyczne subregiony Pomorza Wschodniego na tle współczesnych podziałów administracyjnych



Opracowanie: Cezary Obracht-Prondzyński, Jan Mordawski

W niniejszym tekście uwzględniona zostanie przede wszystkim wschodnia część Pomorza, historycznie określana bardzo różnie i odmiennie w różnych językach: Pomerania, Pomerellen, Pomorze Gdańskie, Pomorze Nadwiślańskie, Prusy Królewskie, Prusy Zachodnie, województwo pomorskie itd. Za każdy razem i niemal w każdej epoce było to nieco inne terytorium, a to z tego względu, że co epoka były tu inne organizmy państwowe, w ślad za tym zaś inne podziały administracyjne i granice państwowe. Co więcej – niemal każdy następny władca zasadniczo zmieniał dotychczasowe centra polityczne, szczególnie na poziomie lokalnym i organizował od nowa struktury polityczne, w niewielkim lub też w żadnym stopniu nie uwzględniając dotychczasowych historycznych podziałów. Fakt ten ma kapitalne znaczenie z punktu widzenia procesów ludnościowych, kształtowania się tożsamości lokalnej i regionalnej oraz lojalności państwowych. Jeśli dla przykładu weźmiemy pod uwagę województwa pomorskie istniejące w różnych okresach historycznych: w czasie Prus Królewskich, w okresie międzywojennym, w latach 1945–1950 (ze stolicą w Bydgoszczy) i od 1998 roku – to w bardzo niewielkim stopniu się one ze sobą pokrywają. Efektem przekształceń polityczno-administracyjnych jest też to, że w dzisiejszym województwie pomorskim znalazły się jako jego części składowe rejony o historycznie zupełnie odmiennych losach, tylko częściowo ze sobą powiązane.

### **Stosunki ludnościowe do upadku Rzeczypospolitej**

Stałym elementem etniczno-kulturowym na Pomorzu byli Kaszubi, przy czym historycznie ich centrum wcale nie pokrywa się ze współczesnym (województwo pomorskie), lecz leżało na Pomorzu Zachodnim. Podział historycznego Pomorza na dwie części, czyli wschodnią i zachodnią, okazał się jednym z najważniejszych czynników wpływających na los społeczności kaszubskiej, doprowadzając z czasem do niemal zupełnego zaniku tego etnosu na Pomorzu Zachodnim (Labuda 2006). Trwale podzielona już we wczesnym średniowieczu społeczność kaszubska nie wykształciła bardzo długo poczucia wspólnej tożsamości (nastąpiło to dopiero pod koniec XIX wieku), a podziały polityczne i od XVI wieku religijne wyraźnie ten proces blokowały.

Od wczesnego średniowiecza byli też obecni na Pomorzu (i to zarówno w części zachodniej, jak i wschodniej) Niemcy, sprowadzani głównie do miast i do klasztorów. Stosunkowo szybko zyskali oni pozycję dominującą w elicie władzy Księstwa Zachodniopomorskiego, a dzięki polityce Krzyżaków także w miastach Pomorza Gdańskiego (Labuda 1996b: 13). Szybko też niemieckie elity Pomorza wykształciły w sobie pogardliwy stosunek do ludności kaszubskiej, co przyczyniło się do jej kulturowego i cywilizacyjnego upośledzenia

oraz ukształtowania się bardzo silnego kompleksu kaszubskości (Labuda 1996b: 101).

Państwo Krzyżackie po zagarnięciu Pomorza Gdańskiego dzieliło się zasadniczo na trzy części: Ziemię Chełmińską, Prusy właściwe, czyli tereny Prusów podbite przez Zakon oraz właśnie część pomorską. Oszacowanie struktury etnicznej tegoż państwa jest bardzo trudne, ale można przyjąć, że na przełomie XIV i XV wieku „z około 480 tys. mieszkańców około 140 tys. (tj. 30%) stanowić mogła ludność pochodzenia polskiego. Na liczbę tę składa się co najmniej połowa mieszkańców ziemi chełmińskiej, zwłaszcza wsi, oraz co najmniej dwie trzecie ludności Pomorza Gdańskiego (dla Prus właściwych brak podstaw dla bliższych obliczeń, ale 10% nie wydaje się odsetkiem zbyt wysokim). Element pruski liczył także około 140 tys. mieszkańców (około 30%), skupiając się na obszarze Prus właściwych, szczególnie w części środkowej i wschodniej. Resztę, tj. około 200 tys. (40%) stanowić mógł element niemiecki, rozmieszczony przede wszystkim w miastach i częściowo we wsiach ziemi chełmińskiej oraz Prus właściwych (do około 50% mieszkańców). Wskutek polityki osadniczej Zakonu, który ze względów politycznych faworyzował dopływ chłopów i mieszczan pochodzenia niemieckiego, element ten zajmował najpoważniejszą pozycję majątkową i socjalną (szczególnie w miastach), chociaż w żadnym razie nie stanowił większości mieszkańców państwa krzyżackiego” (Biskup i Labuda 1986: 338).

Są tu opisane bardzo ważne elementy, które będą oddziaływały zasadniczo na późniejsze stosunki ludnościowe na Pomorzu. Przede wszystkim obecność żywołu niemieckiego w wyniku akcji osadniczej Zakonu. To dzięki temu zasiedzeniu miejscowi Niemcy w XIX i XX wieku nigdy nie traktowali Pomorza Gdańskiego i Ziemi Chełmińskiej jako ziem obcych, a siebie jako elementu napływowego. Byli przekonani, że to ziemie „od zawsze niemieckie”, gdzie ludność niemiecka już od czasów średniowiecza zajmowała dominującą pozycję polityczną, kulturową i ekonomiczną.

Ponadto widać zróżnicowanie lokalizacji ludności niemieckiej – miasta były zdominowane przez nią w zasadzie od wczesnego średniowiecza. Natomiast na wsi ludność ta koncentrowała się w dolinie dolnej Wisły oraz w Ziemi Chełmińskiej, a więc tam, gdzie ziemia była najlepsza.

I jeszcze jeden element jest bardzo istotny, a mianowicie kwestie identyfikacji terytorialnej. Jak piszą autorzy podstawowej monografii Zakonu „różne etniczne grupy społeczne na początku XV wieku tworzyły już nową społeczność – Prusaków, związanych lokalnym patriotyzmem z Prusami, bez względu na pochodzenie etniczne i język, którym się posługiwały. Określenie »Prusacy« związane było z terytorium całego państwa zakonnego i obejmowało tak mieszkańców Prus właściwych, jak i Pomorza Gdańskiego i Ziemi Chełmińskiej” (Biskup i Labuda 1986: 338).

Istnienie państwa krzyżackiego wpłynęło więc bardzo silnie na ukształtowanie poczucia identyfikacji jego mieszkańców. Ale wpływ ten był negatywny w tym znaczeniu, że „tożsamość obywateli Prus Królewskich ukształtowała się zasadniczo pod wpływem trwającej dwa stulecia walki przeciwko własnemu panom: rycerzom Zakonu Krzyżackiego”. (Friedrich 2005: 38). Należy pamiętać więc, że pełne utożsamienie się pomorskich Niemców z misją cywilizacyjną Zakonu Krzyżackiego jest efektem przemian, jakie następowały znacznie później, a szczególnie w II połowie XIX wieku i było efektem nacjonalistycznej interpretacji dziejów Pomorza. Wcześniej, bo aż niemal do schyłku wieku XVIII, dla mieszkańców Prus Królewskich negatywne postrzeganie roli Zakonu Krzyżackiego jako państwa tłumiącego wolnościowe pragnienia mieszkańców tego regionu były dla nich jednym z najważniejszych wykładników budowania własnej tożsamości bez względu na przynależność etniczną (Řeznik 2001).

To poczucie identyfikacji pruskiej nie zanikło, a wręcz przeciwnie – jeszcze się pogłębiło wraz z przyłączeniem części terytoriów państwa zakonnego do Korony i utworzeniem prowincji Prusy Królewskie (1466). Trzeba to podkreślić, ponieważ fakt istnienia silnie ukształtowanej tożsamości „narodu politycznego” tej prowincji, obejmującego wieloetniczną społeczność szlachty, mieszczaństwa i częściowo wolnego chłopstwa jest niemal zupełnie nieobecny w polskiej świadomości historycznej. Naród ten dbał o autonomię swojej prowincji, a jej zniesienie w 1569 roku zostało przyjęte bardzo negatywnie przede wszystkim przez silne tu elity mieszczańskie. Szlachta była mniej niechętna, bo widziała wiele zysków w możliwości korzystania z przywilejów, które już posiadała w Koronie. Mimo wszystko jednak, jak pisała Karin Friedrich, „mieszkańcy Prus Królewskich tworzyli naród raczej w znaczeniu ustrojowym i politycznym niż »etnicznym«, wynikającym z więzów krwi i pochodzenia. [...] W przeciwieństwie do licznych dziewiętnastowiecznych definicji narodu kulturowego i etnicznego, naród pruski z XVI, XVII i początków XVIII wieku był tworem intelektu, opartym na politycznej przynależności i własności, wolności indywidualnej i zbiorowej” (Friedrich 2005: 24).

Epoka nowożytna przyniosła też kolejną odsłonę przekształceń ludnościowych. Na Pomorzu pojawili się Anglicy, Szkoci i Niderlandczycy, zwani tu Olędrami. Z tych ostatnich większość osiedlała się na wsi – było to osadnictwo menonickie (Mężyński 1961). Do tego dochodziło osadnictwo polskie od południa z Wielkopolski i Kujaw, a częściowo także z Mazowsza. I kolejne fale osadników niemieckich, ściąganych szczególnie po klęskach wojennych, a tych epoka nowożytna nie szczędziła Pomorzu.

To, jakie były proporcje między ludnością „polską” a „niemiecką” w tej prowincji, było i pozostaje nadal przedmiotem kontrowersji między nauką polską i niemiecką. W polskiej historiografii przyjmuje się, że ludność polska

Prus stanowiła między 30 a 50% ludności. A w historiografii niemieckiej... jest dokładnie odwrotnie!

W epoce nowożytnej na Pomorzu bardzo istotne były więzi regionalne (identyfikacja z Prusami Królewskimi) oraz poczucie łączności z Rzeczpospolitą (więzi państwowo-polityczne). Ale najistotniejsze były więzi religijne. Wyznanie było bowiem czymś jednoznacznym – jak pisał Stanisław Ossowski: „Jest się katolikiem albo się nim nie jest. Istnieją dwujęzyczni, nie ma dwuwyznaniowych” (Ossowski 1962: 283).

W Prusach Królewskich sytuacja wyznaniowa była bardzo skomplikowana. Nie można bowiem powiedzieć: miasta były ewangelickie, wieś zaś katolicka. Ani tym bardziej: Niemcy byli ewangelikami, Polacy katolikami. I to nie tylko dlatego, że te narodowe kategorie nie mogą mieć zastosowania dla nowożytnych stosunków w tej prowincji.

Otóż – po pierwsze – należy mieć świadomość dynamiki sytuacji, związanej z upowszechnianiem i rozwojem reformacji w XVI i w XVII wieku, ale jednocześnie z przeciwdziałaniem temu w czasach kontrreformacji. Następowaly więc na tym terenie wcale liczne konwersje religijne, a wiele rodzin było wewnątrznie podzielonych wyznaniowo. Po drugie, część ludności niemieckiej, szczególnie na tzw. Kosznajderii, czyli w kilkunastu wsiach w okolicach Chojnic i Tucholi, pozostała katolikami. I odwrotnie – było spore grono ludności polskiej, która była ewangelicka. Po trzecie, ewangelicy byli grupą zróżnicowaną, bo oprócz dominującego luteranizmu (który zresztą w miastach, np. w Gdańsku, Elblągu czy Toruniu był bardzo nietolerancyjny), były też inne nurty reformacyjne: kalwinizm i menonityzm. I po czwarte, spora część szlachty pruskiej (o korzeniach kaszubskich i polskich, jak i o korzeniach niemieckich) była wyznawcami ewangelicyzmu, głównie kalwinizmu (Klemp 1994).

Kolejną odsłonę zmian ludnościowych przyniosło włączenie Pomorza (poza Gdańskiem i Toruniem) w granice Królestwa Pruskiego, co nastąpiło w 1772 roku w wyniku I rozbioru Polski. W wyniku rozbiorów Pomorze Gdańskie nie doświadczyło skutków polskich reform oświeceniowych, np. dzieła Komisji Edukacji Narodowej i Konstytucji 3 Maja. Co więcej, w niewielkim stopniu dane było pomorskiej elicie władzy włączyć się w przebudowę państwa w duchu oświeceniowym, a wszystko to skutkowało znacznie słabszymi więziami z polskim centrum kulturowym i politycznym, co miało kolosalne znaczenie dla przekształceń ludnościowych (etnicznych) w końcu XVIII i w I połowie XIX wieku.

## **Pomorze w epoce rodzących się nowoczesnych narodów i nacjonalizmów**

Kres epoki napoleońskiej przyniósł skutki w postaci nie tylko nowego ukształtowania granic, ale także zakrojonych na wielką skalę reform państwa pruskiego: od najważniejszych reform agrarnych, przez reformę wojska, skarbowości, systemu edukacji, z utworzeniem gimnazjów i nowego modelu uniwersytetu, aż po reformy społeczne (nadanie praw obywatelskich Żydom) i zmianę struktury administracyjnej (powstanie powiatów, rejencji i prowincji, w tym prowincji Prusy Zachodnie, obejmującej Pomorze Nadwiślańskie).

Warto podkreślić, że tylko część Ziemi Chełmińskiej znalazła się w granicach Księstwa Warszawskiego. Zasadnicza część Pomorza Gdańskiego stale znajdowała się pod panowaniem pruskim (wyłączywszy pierwsze Wolne Miasto Gdańsk z lat 1807–1815). Stosunkowo niewielkim też echem na Pomorzu odbiło się powstanie listopadowe. Prowincja ta długo, bo aż właściwie do lat czterdziestych XIX wieku, znajdowała się w zasadzie na uboczu polskich działań niepodległościowych, a w każdym razie były one tu w porównaniu z innymi ziemiami bardzo słabe (choć pierwsze tajne, samokształceniowe organizacje młodzieży powstały już w latach trzydziestych XIX wieku).

Koniec wieku XVIII i pierwsza połowa wieku XIX to czas, gdy na Pomorzu były zauważalne bardzo silne tendencje asymilacyjne, i to nie tylko wśród ludności polsko-ewangelickiej czy też wśród wyższych warstw społecznych ludności polsko-katolickiej (Wajda 1998). Złożyło się na to kilka czynników. Pierwszym niewątpliwie była postawa warstw przywódczych, czyli szlachty, przekształcającej się powoli w wyniku pruskich reform agrarnych w nowoczesne ziemiaństwo. Tylko że proces ten przebiegał dramatycznie. Szlachta długo nie potrafiła się odnaleźć w nowych warunkach gospodarowania, borykała się z problemami typowymi dla okresu powojennego – od zniszczeń po brak kredytów. Sytuacja ta uderzała szczególnie mocno w szlachtę polską. Historycy pokazują, że ilość ziemi będąca w ręku polskiej szlachty katolickiej na Pomorzu w tym okresie dramatycznie zmalała. W obliczu problemów gospodarczych szlachta w służbie państwowej w aparacie pruskim (głównie wojskowym, ale i administracyjnym) widziała szanse awansu społecznego i materialnego. Służba ta zaś prowadziła do szybkiej asymilacji.

Drugim czynnikiem sprzyjającym niewątpliwie procesom asymilacyjnym był fakt, iż kultura niemiecka na Pomorzu nie była czymś obcym, nowym, przyniesionym przez zaborcę. Uważana była za wyższą, atrakcyjniejszą, bardziej prestiżową. Nie tylko nie budziła poczucia obcości, ale jej przyjęcie było utożsamiane z awansem społecznym i kulturalnym (Borzyszkowski 1986; Wapiński 1994). Odwrotnością tego było stosunkowo słabe poczucie związków u wielu mieszkańców Pomorza, a szczególnie Kaszub, z kulturą polską. Dla

wielu przedstawicieli szlachty, szczególnie ewangelickiej, ale także katolickiej, kultura polska, nie mówiąc już o kaszubskiej, były czymś nie tylko niższym i prymitywnym, ale wręcz wstydlivym. Zauważał to rosyjski badacz Aleksander Hilferding, który jako pierwszy przeprowadził rzetelne badania terenowe na Kaszubach w latach pięćdziesiątych XIX wieku. Badając sytuację ludności kaszubskiej i obserwując gwałtowne procesy asymilacji, wskazywał jako ich przyczyny zaniedbania dawnej Rzeczypospolitej oraz postawę warstwy szlacheckiej, która pogardliwie odnosiła się do ludności kaszubskiej. Konstatował: „Mimo że mowa kaszubska jest polskiej tak bliska, mimo że Kaszubi nie mają się na kim oprzeć poza Polakami, wcale jednak nie odczuwają oni i nie uznają swej więzi z polskim narodem. [...] Władająca tyle wieków Pomorzem Polska łatwo mogłaby zadzierzgnąć między nim a sobą ściśle nici pokrewieństwa. Nie zrobiła tego wskutek wiecznej swej pogardy wobec prostego ludu. Kaszubi to zwykli, prości włościanie, chłopci; mowa kaszubska to zepsute narzeczce pospółstwa; jakże by wielmożni panowie mogli zajmować się nisko urodzonym prostym ludem i jego prostacką mową? Tak oto uważają do tej pory Polacy-dziedzice, którzy zachowali jeszcze część swych majątków w kraju kaszubskim. W rozmowie ze mną wyrażali nawet na wpół kpiące zdumienie, że Kaszubów i mowę kaszubską znajdowałem godnymi badania naukowego” (Hilferding 1990: 20).

W pierwszej połowie XIX wieku związki z kulturą polską dla zdecydowanej większości niższych warstw społecznych na Pomorzu oznaczały faktycznie wyłącznie kontakt z „polskim” Kościołem katolickim: „Ludność kaszubska długo, bo aż do drugiej połowy ubiegłego stulecia polską nie była. Polskości w duszy nie miała. Co jedynie z przeszłości starej Polski zachowała. to jest ową wiarę katolicką i język polski kościelny. Pozatem wie tylko, że istniała przedtem wielka Polska, Polska szlachecka, Polska niesprawiedliwa” (Karnowski 1911: 22). Problem polegał jednak na tym, że ten Kościół był często niemiecki, czyli prowadził duszpasterstwo w języku niemieckim. Na tym tle zresztą dochodziło do ostrych konfliktów między duchowieństwem polskim a niemiecką hierarchią.

Można powiedzieć, że znajomość kultury polskiej na Pomorzu ograniczała się w zasadzie do bardzo wąskiej grupki ziemiaństwa i duchowieństwa, ale i to tylko wtedy, jeśli dane im było zaczerpnąć stosownych informacji w czasie edukacji domowej. Dopiero z czasem pojawiała się możliwość poznania historii i literatury polskiej w ramach tajnego ruchu filomackiego, obejmującego młodzież gimnazjalną i studencką (Szews 1992). Ponadto nowe możliwości poznawania kultury polskiej pojawiły się wraz z rozwojem polskiej prasy w ostatniej ćwierci XIX wieku. Czytelnictwo było powszechne, bo analfabetyzm na Pomorzu był znikomy (obowiązek szkolny wprowadzono tu już w latach trzydziestych XIX wieku). Ale z drugiej strony należy podkreślić,



że na Pomorzu nie uczono dzieci w szkołach pisać i czytać po polsku, co powodowało, że „młodzież ze wsi znała niejednokrotnie jedynie lokalną gwara, a literacki język polski – w stopniu biernym” (Borzyszkowski 1986: 165).

Był jeszcze jeden czynnik, który zdecydowanie sprzyjał procesom asymilacyjnym w pierwszej połowie XIX wieku. Otóż wówczas jeszcze nie ujawnił się z całą mocą konflikt narodowy między ludnością polską a niemiecką, a więc przejmowanie dominującej i bardziej prestiżowej kultury niemieckiej nie musiało być odbierane w kategoriach zdrady, apostazji narodowej. Zmieniać się to zaczyna w sposób zdecydowany od okresu Wiosny Ludów. Rok 1848 oznacza wejście Pomorza w fazę konfliktu narodowego. Konfliktem, który był w pełni uświadamiany przez mieszkańców tej prowincji, zarówno niemieckich, jak i polskich. Wiosna Ludów jest początkiem epoki nacjonalizmu na Pomorzu Gdańskim w jego nowoczesnym wydaniu. Kształtują się tu dwa narody, które z czasem wchodzi w coraz ostrzejszą rywalizację, przy czym ich pozycja była absolutnie nierównomierna. Niemcy dysponowali wszelkimi instrumentami: politycznymi, ekonomicznymi, militarnymi, edukacyjnymi służącymi budowie ich dominującej pozycji. Z kolei społeczność polska – słabsza demograficznie, ekonomicznie, znajdująca się w niesprzyjającym położeniu politycznym, a z czasem także dyskryminowana prawnie, mogła w zasadzie polegać wyłącznie na własnych siłach oraz na wsparciu idącym z Wielkopolski (głównie w postaci kadr dla rodzącego się polskiego ruchu narodowego). Mogła też przejmować i adaptować do własnych specyficznych warunków wielkopolski program samomodernizacji.

### **Kaszubi i kwestia językowa a zróżnicowanie etniczne Pomorza**

Pomorze jako typowy kraj pogranicza kulturowego miało swoją specyfikę. Tu bowiem w konflikt, oprócz Polaków i Niemców, uwikłani byli też Kaszubi oraz bliżej nieokreślona liczbowo, ale na pewno wcale niemała, grupa ludności lokującej się „pomiędzy”, bez określonej tożsamości narodowej, dwujęzyczna, labilna w swych postawach i wyborach etnicznych (Stażewski 2001; Wojciechowski 1996; Obracht-Prondzyński 2004). Epoka rodzących się nacjonalizmów wymuszała jednak nowe lojalności. Nie wystarczała już lojalność wobec kraju. Ono staje się wówczas państwem narodowym – ma służyć interesom grupy dominującej. A grupy słabsze, peryferyjne czy też bez określonej tożsamości muszą dokonać wyboru. Było to widoczne zwłaszcza na terytorium, które było położone w miejscu strategicznie, geopolitycznie kluczowym, gdzie krzyżowały się interesy dążących do utrzymania jedności terytorialnej państwa Niemców oraz dążących do odbudowy własnego państwa z dostępem do morza Polaków. Tak więc na Pomorzu zderzyły się aspiracje

narodowe Polaków i Niemców przede wszystkim właśnie w rozumieniu aspiracji terytorialnych. Na tym skrzyżowaniu znalazła się społeczność kaszubska.

Kaszuby od początku okresu zaborczego aż do połowy XIX wieku były w zasadzie obszarem peryferyjnym w sensie kulturowym, gospodarczym, a nawet politycznym, zarówno z punktu widzenia Niemców, jak i Polaków. Później sytuacja zmienia się radykalnie, szczególnie na przełomie XIX i XX wieku, gdy relacje polsko-niemieckie na Pomorzu weszły w fazę ostrego konfliktu. Wówczas wpływ usytuowania geopolitycznego staje się szczególnie widoczny i kształtuje postawy zarówno Niemców, jak i Polaków. Józef Feldman, w znakomitej pracy poświęconej Bismarckowi, pisał, że w Prusach wcześniej wykrystalizowała się świadomość, iż „pomiędzy aspiracjami narodowymi polskości a wymogami państwowości pruskiej istnieje przeciwieństwo, którego nic nie zdoła usunąć. Polska zawsze dążyć będzie do odzyskania ziem, bez których Prusy istnieć nie mogą” (Feldman 1966: 50). Dalej zaś podkreślał, że wśród tych ziem, o które konflikt był najbardziej zasadniczy, było właśnie ujście Wisły. Podobnie przekonanie o nieuchronności polsko-niemieckiego konfliktu o Pomorze znajdujące się u ujścia Wisły było podzielane przez większość mieszkańców tej prowincji. I dlatego takiego znaczenia nabierały argumenty narodowościowe, a w tym kontekście tożsamość Kaszubów i ich opcja narodowa.

Sferą, w której szczególnie objawiała się rywalizacja polsko-niemiecka na Pomorzu, były niewątpliwie stosunki językowe. Ale trzeba podkreślić, że Pomorze nie było tu wcale terytorium wyjątkowym – tak działo się w zasadzie wszędzie w Europie Środkowo-Wschodniej (Kamusella 2009). Zmienne stosunki językowe znakomicie obrazują skomplikowane relacje etniczne na Pomorzu u progu epoki nacjonalizmów. Najpierw jednak trzeba stwierdzić, że w realiach zaborowych wielu mieszkańców tego regionu było dwu-, a czasami nawet czterojęzycznymi, używając danego języka (etnolektu) w określonej sytuacji społecznej czy w odmiennym środowisku. Jednak zjawisko wielo- czy choćby dwujęzyczności w dłuższej perspektywie czasu nie mogło pozostawać bez wpływu na tożsamość indywidualną czy grupową, prowadziło bowiem często do asymilacji językowej, gdyż na Pomorzu nie był zachowany podstawowy warunek trwałego bilingwizmu, czyli względnej równowagi statusu języków (politycznej, prestiżowej i prawnej).

Otóż funkcjonowały na tym terenie dwa języki standardowe, o wysokim prestiżu społecznym i bogatej tradycji literackiej, ale o zasadniczo odmiennym usytuowaniu politycznym. Były to język niemiecki i polski, przy czym kontakt językowy między tymi etnolektami miał wszelkie znamiona konfliktu przy braku sytuacji równowagi. Niewątpliwie język niemiecki był w sytuacji uprzywilejowanej, natomiast polski był, szczególnie w sferze publicznej, dyskryminowany i wypierany przy użyciu nacisku administracyjnego (Zieniukowa

1997). Rywalizacja tych systemów językowych była oczywista, zważywszy na aspiracje kulturalne elit polskich i politykę językową państwa prusko-niemieckiego, zmierzającego w zasadzie od połowy XIX wieku, jeśli nie wcześniej, do pełnej asymilacji językowej mieszkańców Pomorza.

Ale sytuacja językowa w tym regionie była bardziej skomplikowana. Językiem kościelnym, a po części także językiem nauki, pozostawała ciągle łacina. Oprócz tego posługiwano się powszechnie na Pomorzu przynajmniej dwoma etnolektami niestandardowymi, o zróżnicowanych ambicjach, uznaniu społecznym i licznych wariantach lokalnych oraz środowiskowych. Pierwszym był plattdeutsch, który miał dodatkowo swoje specyficzne lokalne odmiany, np. kosznajderską lub gdańską. Do tego można dodać jeszcze używanie języka niderlandzkiego z elementami fryzyjskimi przez menonitów, choć już tylko raczej w liturgii kościelnej. Zresztą i menonici, i Żydzi na Pomorzu są bardzo dobrym przykładem pełnej asymilacji językowej i przyjęcia języka niemieckiego jako własnego.

Bardziej skomplikowane było zróżnicowanie dialektalne, jeśli idzie o dialekty polskie Pomorza, badane skrupulatnie między innymi przez Kazimierza Nitscha. Można bowiem mówić na Pomorzu o dialektach po prawej stronie Wisły: grudziądzkim, malborskim, lubawskim i chełmińskim oraz po lewej stronie Wisły: krajniackim (złotowskim), borowiackim, kociewskim (Nitsch 1907).

Jednak problemem językowym, który w największym stopniu przyciągał uwagę badawczy, ale i polityków, był status kaszubszczyzny. Od lat dwudziestych XIX wieku, czyli od pierwszych badań gdańskiego pastora Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, intrygowało badaczy podstawowe pytanie: czym jest mowa Kaszubów? Odpowiedź była istotna dlatego, że w ówczesnych realiach pytanie o język było równoznaczne z pytaniem o przynależność narodową, a to w fazie budzących się nacjonalizmów było zagadnieniem kapitalnym, przede wszystkim z punktu widzenia praktyki politycznej. To niemiecki romantyzm przyniósł teorię, która triumfowała przez następne ponad sto lat: tam jest naród niemiecki, gdzie brzmi mowa niemiecka. Ten sposób argumentacji został także przejęty przez stronę polską. Oto w krakowskiej „Jutrzence” już w 1848 roku pisano o zasięgu polskiej granicy na Śląsku: „Dokąd jednak polski język sięga, tak daleko Polska rozciąga się Ojczyzna, a granicą języka polskiego w Śląsku jest Odra; i jeżeli Niemcom wolno powtarzać pieśń Arndta: »Wo ist das Deutschen Vaterland«, gdzie jeden wiersz mówi: »wo nur die deutsche Zunge klinget«, to i nam Polakom wolno zastosować owo prawdziwe i naturalne oznaczenie granic kraju naszego” (Wrześniński 1990: 64) Z całą pewnością można to odnieść także do Pomorza. I dlatego zdaniem współczesnego badacza w odniesieniu do XIX wieku „można chyba przyjąć, że zasięg polskości był identyfikowany w coraz większym stopniu z zasięgiem

polskiego obszaru językowego” (Wapiński 1994: 108). Problem tylko polegał na tym: co zaliczać do języka polskiego na Pomorzu? Przede wszystkim zaś pojawiło się pytanie, czy mowa Kaszubów to dialekt polski, czy może osobny język, a więc czy są oni Polakami, czy raczej nie? A w ślad za tym pojawiło się pytanie o to, jakie są proporcje językowe, a więc kogo na Pomorzu jest więcej (w domyśle: kto zatem ma „prawo do tej ziemi”)?

To właśnie dlatego, że liczebność grupy narodowej określano w II połowie XIX i na początku XX wieku na podstawie przede wszystkim kryterium językowego, konkurencja językowa wywoływana i podsycana była czynnikami pozajęzykowymi – ekonomicznymi, wyznaniowymi, prawnymi i politycznymi. I dlatego w tak trudnej sytuacji znalazła się też społeczność kaszubska, a zwłaszcza jej liderzy od czasów Floriana Ceynowy (1817–1881). Ich dylemat sprowadzał się do tego: jak uniknąć gwałtownie postępującej germanizacji? Wybór opcji narodowej polskiej wcale nie wydawał się oczywistym, tym bardziej że kultura polska była ciągle słabo zakorzeniona i słabo znana, szczególnie na północnych Kaszubach. I mało dla Kaszubów atrakcyjna w zderzeniu z kulturą niemiecką. Józef Borzyszkowski wyraźnie stwierdza: „Duchowość inteligencji polskiej Pomorza była ukształtowana w tyglu kulturowym polsko-niemieckim. Przeważał jednakże element niemiecki. Zdecydowały o tym szkoły i studia, w czasie których młodzi inteligenci poznawali przede wszystkim kulturę niemiecką, a za jej pośrednictwem – szeroki świat kultury zachodniej, którego wpływy były silniejsze niż kultury polskiej, słabo promieniującej z ośrodków Królestwa Polskiego czy Galicji. Poznawana za pośrednictwem niemieczyzny kultura zachodnia była symbolem nowoczesności, wyższości” (Borzyszkowski 1986: 174).

Poza tym zasadniczym problemem było, czy wybór opcji polskiej oznaczać musiał automatycznie zrzeczenie się prawa do autonomii własnej kultury, a przede wszystkim zachowania własnej mowy? Zamiar rozwijania własnej kultury i języka podjęty przez Ceynowę spotkał się z ostrymi zarzutami separatyzmu ze strony polskich narodowych elit nie tylko na Pomorzu. I zarzut ten towarzyszył kolejnym pokoleniom działaczy kaszubskich, nawet Młodokaszubów, czyli kręgu młodej inteligencji kaszubskiej z początku XX wieku, która wyraźnie deklarowała: „co kaszubskie, to polskie”.

Przywódca tego środowiska, Aleksander Majkowski (1876–1938), we wstępnym artykule w organie Młodokaszubów „Gryf” stwierdzał: „My zaś tymczasem, wierząc w odrodzenie Kaszub chcemy na tych wszystkich przejawach skromnej kultury swojskiej budować dalej. Uprzymiarniając sobie, że stare formy życia muszą ustąpić miejsca nowym, chcemy zachować skarby nagromadzone przez ojców dla przyszłych pokoleń, i jednych i drugich łączyć pasmem tradycji. [...] Jeżeli uda się obcej ręce wykorzenić nas z tego podkładu, fala wynaradawiająca uniesie nas tam, kędy porwała zaginionych braci

naszych na zachodzie, nad Odrą i Elbą” (Nasz Program 1908: 5). Nie miał to być więc wyłącznie program obronny. Młodokaszubi chcieli także „budować dalej” i właśnie te zamiary rodziły stale podejrzenia o tendencje separatystyczne, czyli o łamanie wspólnego, solidarnego frontu w rywalizacji z Niemcami na Pomorzu. Bo trzeba pamiętać, że nie tylko Niemcy dążyli do pełnej integracji narodowej, nawet za cenę przymusowej asymilacji grup mniejszościowych i peryferyjnych. Podobne tendencje były w grupie polskiej – ona także dążyła do unifikacji, stąd brak zrozumienia, nawet wśród elity polskiego ruchu narodowego na Pomorzu, dla specyfiki kaszubskiej. Wyraźny był prymat interesu narodowego, solidaryzm narodowy, jednolitość frontu w rywalizacji z Niemcami. A aspiracje kaszubskie zdawały się iść pod prąd zamiarom polskiego ruchu narodowego, który wspierał Kaszubów, ale o tyle, o ile miał nadzieję na ich pozyskanie „dla sprawy polskiej”. Dlatego też w działaniach polskiego ruchu narodowego w stosunku do Kaszubów nacisk kładziono na swojskość, podkreślając podobieństwa z innymi mieszkańcami ziem polskich. Etniczność utożsamiano z polsnością, a w umacnianiu więzi regionalnej dostrzegano szansę na umocnienie więzi narodowej (Wapiński 1995). Stosując dzisiejszą terminologię socjologiczną można powiedzieć, że przyjmowano za rzecz oczywistą, iż ojczyzny prywatne, regionalne konstytuują szerszą ojczyznę ideologiczną, narodową.

Spory wokół kwestii kaszubskiej, która miała dla sytuacji etnicznej na Pomorzu w końcu XIX i na początku XX wieku znaczenie zasadnicze, dobrze widać na dwóch przykładach: statystyk językowych oraz dyskusji wokół *Słownika języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* Stefana Ramuła (Ramuł 1893).

Przy sporządzaniu statystyk językowych administracja pruska musiała poradzić sobie ze skomplikowaną sytuacją na Pomorzu (Belzyt 1998). Pierwszym problemem było, jak i czy uwzględniać kaszubszczyznę? Czy wyróżniać osoby mówiące po kaszubsku (a więc uznać odrębność językową i narodową Kaszubów)? Czy też wszystkie osoby mówiące po kaszubsku zaliczać do Polaków? (Obracht-Prondzyński 2006b). Problem wynikał także z faktu, że z czasem „większość Kaszubów uznawała swój język ojczysty za język polski i nawet opowiadała się za polską przynależnością narodową” (Belzyt 1996: 77).

Dla polskich elit narodowych na Pomorzu, szczególnie na przełomie XIX i XX wieku, sprawa była oczywista: Kaszubi winni byli podawać jako język ojczysty język polski. Ale już elity kaszubskie miały tu sporo dylematów, bo nie chciały też, aby Kaszubi całkowicie „zniknęli”. Ponadto takie „rozdzielenie” kaszubsko-polskie było w ówczesnych realiach niemożliwe: „nie da się precyzyjnie oddzielić XIX-wiecznego Kaszuby-katolika od Polaka, gdyż w życiu codziennym mówił on po kaszubsku, w zwyczajach, obyczajach i pracy występowały obok elementów kultury rodzimej i polskiej – naleciałości kultury niemieckiej, zaś w drodze do kościoła i w czasie nabożeństwa czuł się

on Polakiem, gdyż modlił się po polsku. Podobnie złożona była sytuacja Kaszuby-ewangelika, który publicznie mówił tylko po niemiecku, zaś w obejściu domowym – po kaszubsku. Precyzyjne oddzielenie Kaszuby od Polaka czy Niemca było ówczasem bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe. Oni sami w procesie intensywnej transformacji językowej i świadomościowej uczynić tego nie byli w stanie. Niechęć przed publicznym posługiwaniem się językiem kaszubskim była tego wyrazem. Czy w tej sytuacji pruskie statystyki językowe mogły być w pełni obiektywne? Jest zrozumiałe, że nie. Chodzi tylko o skalę błędu” (Szultka 1996: 52–53).

Drugim problemem była wcale niemała grupa ludności dwujęzycznej. Początkowo w statystykach kategorię dwujęzycznych wydzielono jako osobną tylko w rejencji gdańskiej, gdy tymczasem w rejencji kwidzyńskiej takiego wyróżnienia nie było. W tej rejencji prawdopodobnie sztucznie „przydzielono” grupę dwujęzycznych po połowie do Niemców i Polaków (Wajda 1998). W spisach po 1890 roku sprawa była już prostsza, ponieważ o dodatkową znajomość języka niemieckiego pytano tylko te osoby, które podały inny język ojczysty niż niemiecki. A więc nie mogły być one zaliczane do Niemców, choć administracja niemiecka to właśnie czyniła (Belzyt 1996). W tej kwestii nie miał też wątpliwości Stefan Ramułt, ostro krytykując zabiegi pruskich urzędników: „Trzeba bowiem wiedzieć, że spis urzędowy z roku 1890 odkrył nową kategorię ludzi posiadających dwa lub więcej języków ojczystych. [...] Indywidua te jednak o ile oczywiście wciągnięte zostały do rubryki kaszubsko-niemieckiej, są to prawie bez wyjątku sami Kaszubi, znający tylko mowę niemiecką, a za mało uświadomieni lub zanadto lękliwi, aby przyznać się do pełnej kaszubskości” (Ramułt 1899: 7).

Pojawiają się jednak ostatnio głosy także w polskiej nauce, stwierdzające, że rzeczywiście na pomorskim pograniczu była grupa osób o tożsamości labilnej, nieukształtowanej, choć raczej asymilującej się w stronę niemieczyny. A ponieważ nie ma przekonujących kryteriów umożliwiających jednoznaczne stwierdzenie, ile wśród takich osób było Polaków, wpisanych tu drogą manipulacji spisowej, a ile Niemców, proponują ci badacze tę grupę pozostawić jako osobną, właśnie typową dla pogranicza „grupę pośrednią” (Stażewski 2001).

Dyskusja dotycząca tożsamości oraz narodowej przynależności Kaszubów toczyła się nie tylko przy okazji kolejnych spisów i sporządzaniu statystyk językowych. Bodaj najsilniej na tę dyskusję wpłynęła publikacja wspomnianego już słownika przez Stefana Ramułta. Jego teza o odrębności językowej Kaszubów nie mogła nie zostać odniesiona do kontekstu polsko-niemieckiej rywalizacji na Pomorzu (Labuda 1995). W polemikach z Ramułtem toczonych zarówno w literaturze naukowej, a szczególnie w publicystyce, podnoszono, że teoria o odrębności językowej kaszubszczyzny może być i bywa przez zaborcę wykorzystywana do celów politycznych. Wymowne są w tym kontekście sło-

wa Kazimierza Nitscha, który pisząc o efekcie wydania słownika Ramuła, zauważał: „Autor napisał dzieło wyłącznie i ściśle naukowe, a w jego tytule już zaznaczone twierdzenie, że »mowa Kaszubów nie jest bynajmniej narzeczem polskim, ale odrębnym językiem słowiańskim« – zupełnie nie miało jakiegokolwiek celu politycznego. Toteż w innych warunkach nikt by do tego nie przywiązywał praktycznego znaczenie. Przecież np. mowę Prowansalczyków powszechnie uznaje się w nauce za osobny język romański, a mimo to nikt nie wątpi o ich francuskiej narodowości, skoro się sami za Francuzów uważają. W naszym jednak położeniu politycznym czysto naukowa opinia wywołała burzę. Zarzucano autorowi, że rozrywa jedność Polski, że ułatwia rządowi pruskiemu tworzenie »narodowości« kaszubskiej” (Nitsch 1911: 76).

Przykład dzieła Ramuła dowodnie pokazuje nie tylko, jak wysokie emocje towarzyszyły sporom wokół struktury ludnościowej Pomorza, ale też jak w te dyskusje wkiłane były badania naukowe. Tymczasem każda ze stron sporu, zwłaszcza od końca XIX wieku, odwoływała się właśnie do argumentów naukowych jako rozstrzygających, co prowadziło do zinstrumentalizowania badań naukowych. Także dlatego, że sytuacja etniczna na Pomorzu była bardzo dynamiczna. Trwały procesy unarodowienia warstw ludowych, na które w różnym stopniu starał się oddziaływać i polski ruch narodowy, i prusko-niemiecki aparat państwowy. Upowszechnianiu się polskiej lub niemieckiej opcji narodowej towarzyszyły procesy asymilacyjne, ale ich dynamika została zachwiana wydarzeniami politycznymi, przede wszystkim Kulturkampfem. Zarówno współcześni, których rodziny były świadkami zmagania w tym okresie, jak i historycy jednoznacznie stwierdzają, że dla procesu nabycia polskiej tożsamości narodowej przez ludność polską Pomorza, a szczególnie przez Kaszubów, atak na Kościół katolicki, który podjął Bismarck, miał znaczenie szczególne. Leszek Belzyt pisał: „W tym czasie dokonywały się szczególnie intensywne procesy germanizacyjne Kaszubów poprzez szkołę i Kościół, zwłaszcza ewangelicki, jak również przez służbę wojskową młodych mężczyzn. Język niemiecki był językiem warstwy wyżej usytuowanej gospodarczo i kulturowo. Kariera zawodowa była możliwa w zasadzie wyłącznie poprzez przejście do niemieckości. Zdecydowana zmiana dokonała się następnie w wyniku Kulturkampf. Jego skutki należy widzieć dwutorowo. Dzięki niemu – wbrew intencjom Bismarcka i całego aparatu administracji pruskiej – katolicy Kaszubi przeszli proces narodowego uświadomienia i w zasadzie ich germanizacja uległa zahamowaniu. Na przełomie XIX i XX wieku można nawet mówić o zjawisku przeciwnym – odchodzeniu od niemieckości oraz powrocie polskości i kaszubskości. Z drugiej strony ewangelicy Kaszubi ulegali w tym okresie procesowi bardzo szybkiej germanizacji. Przynależność wyznaniowa była wtedy bowiem dla wielu ludzi, zwłaszcza na wsi, ważniejsza od przynależności językowej i nawet narodowej. Wynaradawianie ewangelickich

Kaszubów ułatwiała w takiej sytuacji silna polaryzacja narodowo-wyznaniowa w czasie Kulturkampfu oraz fakt, że świadomość narodowa wielu grup nie była w tamtym momencie jeszcze ugruntowana, wręcz przeciwnie – zaczynała się dopiero krystalizować” (Belzyt 2000: 74).

Po Kulturkampfie proces upowszechniania tożsamości narodowej, a co za tym idzie – konfrontowania postaw narodowych nabrał przyspieszenia i stał się główną osią konfliktów społecznych na Pomorzu (Schattkowsky 2009). Ale był to także czas, w którym przyspieszenia nabrały procesy migracyjne, również silnie kształtujące etniczno-kulturowe oblicze tego regionu. Szacuje się, że w latach 1871–1910 z rejencji gdańskiej wyjechało łącznie blisko 160.000 osób, a z kwidzyńskiej aż ponad 429.000. Szczególnie ostro procesy migracyjne dotykały oczywiście społeczności wiejskich, tak że w latach osiemdziesiątych XIX wieku, gdy nastąpił szczyt fali emigracyjnej, odpływ ludności przewyższał nawet przyrost naturalny, prowadząc do zmniejszenia się liczby ludności na obszarach wiejskich (Wajda 1969: 190).

Początkowo były to wyjazdy zamorskie, z czasem na znaczeniu zyskała emigracja do zachodnich (Zagłębie Ruhry) i środkowych Niemiec, w tym do Berlina, a obok emigracji „na stałe” pojawiła się też emigracja sezonowa (Borzyszkowski 1993–1994). Motywem wyjazdów nie była tylko chęć zdobycia środków do życia, ale także chęć trwałej poprawy swojej egzystencji przez np. zakup ziemi. To zaś miało kapitalne znaczenie z punktu widzenia polsko-niemieckiej rywalizacji w regionie, w której to jednym z najważniejszych elementów była walka o wykup ziemi (rządowa Komisja Kolonizacyjna konkurowała tu z polskimi spółkami parcelacyjnymi).

Jak więc wyglądała struktura ludnościowa Pomorza Nadwiślańskiego w końcu XIX i na początku XX wieku? Wedle ostatniego spisu z 1910 roku było w Prusach Zachodnich 64,5% ludności niemieckojęzycznej. W tym gronie uwzględniano także ludność żydowską, która uległa całkowitej asymilacji językowej i utożsamiała się z państwem prusko-niemieckim. Żydów na Pomorzu było bardzo niewiele, co było efektem decyzji jeszcze z czasów Zakonu Krzyżackiego, zabraniającego Żydom osiedlania się w miastach zakonnych. Ludność żydowska późno też nabyła prawa obywatelskie, bo dopiero w 1812 roku i wtedy też zaczął się jej napływ do miast i miasteczek Pomorza. Tyle że bardzo szybko Żydzi zaczęli z Pomorza wyjeżdżać, stąd ich liczba systematycznie spadała: z 26.632 osób w 1871 roku (około 2% ludności prowincji) do 13.954 osób w 1910 roku (około 0,8%) (Aschkewitz 1967: 129–131).

Natomiast ludności polskiej, wliczając w to zarówno ludność kaszubskojęzyczną, jak i dwujęzyczną, było wedle spisu z 1910 roku 27,9%. Ustalenia tego spisu były jednak ostro krytykowane przez stronę polską, która wskazywała choćby na rozbieżności w stosunku do statystyki szkolnej z 1911 roku. Ostatecznie przyjęło się w literaturze polskiej szacować, że ludności polskiej



w Prusach Zachodnich było około 40–42% (Wojciechowski 1996: 72). Ważna jest jednak także geografia rozszedlenia grup ludności: „Od Bałtyku aż po granicę z Rosją na południu prowincji ciągnął się zwarty pas powiatów z przewagą polską (największy odsetek polskiej ludności wiejskiej występował w powiatach: lubawskim – 83,3%, starogardzkim – 79%, puckim – 74,6%, kartuskim – 72,5%). Ludność niemiecka zdecydowanie przeważała w powiatach położonych na zachodnich i wschodnich rubieżach prowincji, a także w dużych miastach (np. w Gdańsku w 1910 r. na ogólną liczbę 161671 mieszkańców było 5994 Polaków)” (Wojciechowski 1996: 73). Można zauważyć, że geografia polsko-niemieckiego rozszedlenia na Pomorzu niewiele uległa zmianie od czasów krzyżackich...

W przededniu I wojny światowej sytuację ludnościową Pomorza (Prus Zachodnich) charakteryzował układ dwunarodowościowy, przy czym grupa niemiecka była dominująca w każdym wymiarze życia społecznego: demograficznie, politycznie, ekonomicznie. Jednocześnie była ona zróżnicowana pod względem religijnym (wyznawcy różnych odłamów ewangelicyzmu, katolicy oraz wyznawcy judaizmu) oraz rozbita politycznie, choć w odniesieniu do sprawy polskiej opinia niemiecka była zgodna i w pełni popierała asymilacyjne zabiegi podejmowane przez państwo pruskie.

Z kolei w społeczności polskiej dominowały postawy solidarystyczne, które były wymuszane mniejszościową pozycją grupy. Jednocześnie była to grupa zdominowana w sferze ekonomicznej, poddawana dyskryminacyjnym zabiegom w sferze kulturowej, ale jednocześnie mogąca korzystać z mechanizmów częściowo demokratycznej polityki.

### **Struktura narodowościowa Pomorza w okresie międzywojennym**

Pytania o przyszłą państwową przynależność Prus Zachodnich zaczęły się pojawiać w zasadzie dopiero pod koniec 1917 roku, a szczególnego znaczenia nabrały wraz z zakończeniem działań wojennych i odzyskaniem niepodległości przez Polskę (Wojciechowski 1981). Zasadnicza sprzeczność interesów ludności polskiej i niemieckiej, uwarunkowana geopolitycznie, właśnie w tym okresie dała o sobie znać szczególnie. Elity polskie nie miały wątpliwości, że Polska musi odzyskać dostęp do morza. Niemcy zaś, szczególnie ci mieszkający w Prusach Zachodnich, samą myśl o możliwym przyłączeniu Pomorza do Polski uważali za coś niewyobrażalnego i absolutnie oburzającego. Dla nich ta ziemia była odwiecznie niemiecka, a pozycja dominująca żywiłu niemieckiego nie powinna ulegać wątpliwości – podkreślano, że jeśli ma być uwzględniane kryterium ludnościowe, to Prusy Zachodnie muszą pozostać przy Niemcach, bo Niemcy stanowią tu zdecydowaną większość. Nie bez przyczyny to

właśnie w tym okresie walka na statystyki ludnościowe przybrała najmocniejszy charakter. Każda ze stron na ich podstawie starała się uprawomocnić swoje prawa do tej ziemi (Kosiński 2002).

Decyzję o przynależności Pomorza do Polski podjęły zwycięskie mocarstwa na konferencji w Wersalu, w związku z czym na tym terytorium nie odbył się plebiscyt, tak jak to miało miejsce na Śląsku czy po prawej stronie Wisły na tzw. Powiślu. Nowe granice ustalone i wytyczone w 1920 roku dzieliły dawną prowincję Prusy Zachodnie na cztery części. Pierwsza przypadła w udziale Polsce i utworzono z niej województwo pomorskie ze stolicą w Toruniu. Dwie następne, czyli powiaty zachodnie (Wałecz, Złotów, Człuchów, część chojnickiego) oraz wschodnie (Kwidzyn, Malbork, Elbląg) pozostały w państwie niemieckim. Osobnym bytem było powołane do życia w 1919 roku Wolne Miasto Gdańsk.

Z tego ukształtowania nowych granic nikt nie był zadowolony. Społeczność polska odbierała jako wysoce krzywdzące i bardzo problematyczne, przede wszystkim z powodów ekonomicznych, wydzielenie Gdańska. Niemcy natomiast byli w szoku, także z tego powodu, że z pozycji grupy dominującej nagle stali się grupą mniejszościową.

W wyniku zmian politycznych zasadniczej zmianie uległ kontekst relacji niemiecko-kaszubsko-polskich. Nie oznacza to jednak, że procesy akulturacyjne nie trwały nadal. Zmiana układu politycznego wcale też nie spowodowała, że zmalało znaczenie relacji polsko-niemieckich. Wręcz przeciwnie – powstanie nowych granic nie tylko nie osłabiło konfliktu o terytorium, ale wręcz nadało mu nowe znaczenie. W tym konflikcie znowu postawa Kaszubów stała się problemem zasadniczym. Z jednej strony władze polskie miały w dużej mierze obawy, co do postawy narodowej Kaszubów i ich wierności państwu polskiemu. Potrafiły też tę nieufność okazać. Z drugiej strony Niemcy także podejmowali starania o uzyskanie wpływu na postawy Kaszubów. Ale nie odnieśli tu większych sukcesów (Kutta 2003).

Przede wszystkim jednak w wyniku ukształtowania nowych granic doszło na Pomorzu do istotnych zmian ludnościowych. Po pierwsze, w wyniku exodusu Pomorze opuściła znaczna część ludności niemieckiej (zwłaszcza urzędniczej, wojskowej, osadników, którzy napłynęli stosunkowo niedawno w ramach akcji kolonizacyjnej itd.) (Stażewski 1998). Szczytowy okres wyjazdów przypadł na lata 1919–1922, kiedy to już było pewne, że Pomorze przypadnie Polsce oraz gdy zaczęło się tworzyć polskie władztwo na tym terenie. Kwestia szacunków, ilu Niemców opuściło w tym okresie Pomorze, pozostaje dyskusyjna. Według polskich obliczeń wykonanych już w okresie międzywojennym między 1918 rokiem a początkiem 1920 roku wyjechało z terenów przyszłego województwa pomorskiego aż około 194.000 Niemców, co stanowiło ponad 66% wszystkich Niemców, którzy opuścili Pomorze do 1931 roku (Lutman

1933). W dodatku każdy z Niemców, którzy pozostali na Pomorzu musiał zdeklarować, jakie obywatelstwo wybiera. Jeśli wybierał niemieckie, musiał w ramach tzw. optacji opuścić Polskę. Szacuje się, że między 1921 a 1931 rokiem z Pomorza w ramach optacji wyjechało nieco ponad 55.000 Niemców (Wojciechowski 1995).

Ten ruch migracyjny wpłynął zasadniczo na strukturę narodowościową Pomorza, szczególnie w miastach, które bardzo szybko uległy polonizacji. Była to zasadnicza zmiana, zważywszy na fakt, że przez setki lat w zasadzie żywioł niemiecki stanowił w miastach na Pomorzu czynnik zdecydowanie dominujący. Mimo wszystko jednak pozycja ludności niemieckiej, szczególnie w sferze ekonomicznej, była nadal bardzo znacząca. Warto przywołać tu badania z lat trzydziestych. Otóż w czasie IV Zjazdu Pomorzoznawczego w Krakowie Stanisław Pawłowski mówił: „W każdym bez wyjątku powiecie pomorskim cyfra ludności polskiej jest większa aniżeli cyfra ludności niemieckiej. [...] Tymczasem ziemi posiadają Polacy mniej, niż wynosi ich odsetek. Licząc posiadłości prywatne polskie w gminach wiejskich, obszarach dworskich i miastach oraz posiadłości państwowe i inne publiczne mamy w powiatach w rękach polskich od 47% (powiat sępoleński) do 90%. W każdym razie zachodzi na Pomorzu ciekawy fakt, nieznan w innych dzielnicach Polski, mianowicie, że odsetek ziemi w rękach polskich jest mniejszy niż odsetek ludności polskiej w powiecie”. I dalej dodawał, że choć Niemcy stanowili 10% ludności to skupiali w swoim ręku 22% ziemi, ale w powiatach np. chojnickim przy 10% ludności było to aż 40% ziemi! (Pawłowski 1935: 119–121).

Jeszcze bardziej było to widoczne w innych sferach życia gospodarczego. W 1937 roku Instytut Bałtycki wydał opracowanie zawierające wyniki badań nad problemem „*żywiou obcego w życiu gospodarczym Pomorza*”. Z raportu tego wynika, że na ogólną liczbę 356 spółdzielni (a były one zasadniczym elementem gospodarki Pomorza) aż 58,7% stanowiło własność niemiecką. Ważna była także ich struktura i stan posiadania. Oto w spółkach oszczędnościowo-kredytowych Niemcy posiadali co prawda 35%, ale „na każdą spółdzielnię niemiecką przypada przeszło dwukrotnie wyższa suma bilansowa”. Spółdzielnie niemieckie dominowały zdecydowanie w grupie rolniczych (60,7%) i rolniczo-handlowych (83,7%). Podobnie było w spółdzielczości mleczarskiej. Jeśli idzie o handel, to Niemcy posiadali 14,6% przedsiębiorstw handlowych, a ludność żydowska 4,3%. W przemyśle było to jeszcze bardziej niekorzystne dla Polaków – ponad 40% firm było w rękach niepolskich (38,1% w rękach niemieckich). W zakończeniu opracowania autorzy stwierdzali: „udział kapitału niemieckiego w przemyśle przekracza z górami trzykrotnie udział Niemców w zaludnieniu Pomorza”. Dane te w wymowny sposób świadczą o utrzymywaniu się znaczącej, a w niektórych segmentach życia gospodarczego wręcz dominującej, pozycji ludności niemieckiej na Pomorzu (Wrzosek i Zwierz 1937).

Po drugie, pamiętać trzeba i o tym, że w miejsce opuszczone przez Niemców napłynęła spora grupa ludności polskiej z różnych części ziem Rzeczypospolitej. Byli wśród nich także polscy optanci, którzy opuścili tereny pozostające w granicach Niemiec, głównie z powiatów bytowskiego i lęborskiego. Ale przeważała jednak ludność z terenów zaborów austriackiego i rosyjskiego. Doszło wówczas do zderzenia kulturowego, bowiem okazało się, że dystanse cywilizacyjne dzielące ludność pomorską od przybyszów z innych części Polski są znaczne (Wapiński 1981; Kutta 1991). Było tak zresztą nie tylko na Kaszubach i Pomorzu, ale i w innych regionach Polski, szczególnie Polski Zachodniej, na co wpłynęły uwarunkowania historyczne. Bowiem kontakty międzyzaborowe przed 1918 rokiem były bardzo ograniczone, a procesy społeczne i ekonomiczne toczące się w poszczególnych częściach ziem polskich pod zaborami doprowadziły do ukształtowania się odmiennych struktur społecznych i różnych mentalności. I właśnie te różnice mentalnościowe w zetknięciu z przybyszami z innych regionów Polski, wzmacniane negatywnymi zjawiskami ekonomicznymi oraz polityką nowych władz tak cywilnych, jak i wojskowych, spowodowały pojawienie się istotnych napięć pomiędzy różnymi grupami ludności (Trzeciakowski 1986).

W dodatku szybko okazało się, że nadzieje ludności polskiej Pomorza związane z włączeniem w granice państwa polskiego były niewspółmierne w stosunku do tego, co państwo to mogło w warunkach powojennych tej ludności zaoferować. Pomorzanie spodziewali się przede wszystkim, że wraz z objęciem przez Polskę Pomorza wszystko wróci do znanej im normalności, przerywając męczący stan wojny, a jednocześnie przyniesie oprócz wymarzonej wolności politycznej również wymierne korzyści kulturowe, społeczne i przede wszystkim ekonomiczne. Liczono, że przy zagwarantowaniu co najmniej przedwojennej stopy życiowej, pojawią się nowe możliwości gospodarczego rozwoju i szanse awansu społecznego w związku z uzyskaniem przez Polaków statusu grupy dominującej – słowem, że „Polacy zastąpią Niemców i będą dysponowali identycznymi możliwościami politycznymi i gospodarczymi” (Wapiński 1994: 343–344).

Kolejnym elementem określającym stosunki etniczne na Pomorzu w okresie międzywojennym (oprócz wyjazdu ludności niemieckiej, napływu Polaków oraz zderzenia kulturowego i pojawienia się dystansu między grupami wywodzącymi się z różnych ziem polskich) był podział społeczności kaszubskiej. Największa jej część znalazła się w państwie polskim, część w Rzeszy, część zaś w Wolnym Mieście Gdańsku. W każdym z tych miejsc procesy kulturowe w obrębie społeczności kaszubskiej przebiegały odmiennie.

W państwie polskim na przykład przez 20 lat udało się wykształcić znaczną grupę młodej inteligencji (ogromna w tym rola szkoły polskiej), która zaangażowała się w ruch kaszubski i współtworzyła go także po wojnie. Na pewno

też w tym okresie, mimo wszystkich zderzeń kulturowych i zawodów, jakie spotkały ludność kaszubską, doszło do upowszechnienia polskiej opcji narodowej wśród Kaszubów żyjących w granicach II Rzeczypospolitej.

Tymczasem na terenach kaszubskich pozostawionych po stronie niemieckiej widoczny był regres kaszubskości, co z pewnością wiązało się z migracją aktywniejszych jednostek do Polski w ramach optacji, a z drugiej z rosnącym naciskiem ze strony najpierw Republiki Weimarskiej, a następnie III Rzeszy (podobnie było zresztą w kaszubskich środowiskach w Wolnym Mieście Gdańsku). Odpływ kaszubskich optantów z terenów kaszubskich znajdujących się w granicach państwa niemieckiego był tak duży, że np. życie kaszubskie w powiecie bytowskim, tak żywe przed 1920 rokiem, praktycznie na kilka lat zamarło (odrodziło się wraz z powstaniem struktur Związku Polaków w Niemczech).

Określenie liczby Kaszubów, którzy zamieszkiwali województwo pomorskie, jest bardzo trudne. Janusz Kutta pisze w związku z tym: „W urzędowych statystykach ich nie wydzielano i zaliczano, co rozumiałe, do Polaków. Kaszubów trzeba więc szukać wśród osób, które się urodziły w powiatach kaszubskich. [...] Tak więc z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w 1921 roku w powiatach kaszubskich mieszkało ogółem około 170 tysięcy Kaszubów. Byli oni rozsiani również w innych powiatach województwa pomorskiego. Liczniej występowali w powiatach starogardzkim i tczewskim, gdzie mogło ich mieszkać około 5–6 tysięcy. Ogółem więc liczbę ludności kaszubskiej w województwie pomorskim szacować można na około 180 tysięcy, co stanowiło 19–20 procent ludności województwa pomorskiego i zaledwie 0,7 procent ludności Rzeczypospolitej” (Kutta 2003: 80).

Ostatnim elementem, który warto przywołać przedstawiając strukturę narodowościową Pomorza w okresie międzywojennym, jest ludność żydowska. Jak wspomniano wcześniej, w okresie zaborczym była ona znikoma i stale spadała. Podobnie początkowo było także w okresie międzywojennym, ale z czasem zaznaczyło się zupełnie nowe zjawisko, a mianowicie napływ ludności żydowskiej z głębi Polski. Ludności, która – co trzeba mocno podkreślić – zasadniczo kulturowo różniła się od zasymilowanych Żydów niemieckich. Ci ostatni nazywali pogardliwie osiedlających się na Pomorzu Żydów „Osjuden”. Warto przywołać tu fragment opracowania, dobrze charakteryzujący sytuację ludności żydowskiej na Pomorzu w tym okresie: „Jak wynika ze spisu przeprowadzonego w 1921 roku na terenie województwa pomorskiego żydów, głównie mieszkańców miast było zaledwie 2927, a pod koniec 1925 r. jeszcze mniej, bo 2132. Po zakończeniu wojny mieszkańcy wyznania mojżeszowego opuszczali ziemię byłego zaboru pruskiego. Zazwyczaj udawali się do Niemiec, co pociągnęło za sobą faktyczną likwidację gmin wyznaniowych, w Gniewie i Kowalewie. Dopiero po 1926 r., w warunkach wyraźnej,

choć krótkotrwałej stabilizacji gospodarczej, obserwujemy powolny napływ na teren Pomorza ludności żydowskiej z ziem byłej Kongresówki. W kwietniu 1934 r. województwo pomorskie zamieszkiwało 3400 osób narodowości żydowskiej. W trzy lata później, dzięki rozbudowie Gdyni liczba żydów wzrosła do 6504 osób (0,69% ogółu mieszkańców województwa, przy czym w Gdyni wielu z nich meldowało się na pobyt tymczasowy). Od 1936 roku stan ilościowy w poszczególnych gminach zmniejsza się z powodu wyjazdów do obu Ameryk, do Palestyny, czasami w inne rejony kraju. Decydujący wpływ miała tym razem obawa przed agresją niemiecką” (*Położenie prawne...* 2006).

### **Polityka narodowościowa podczas okupacji i jej skutki**

Wybuch wojny doprowadził do najgwałtowniejszych i najdramatyczniejszych przekształceń ludnościowych na Pomorzu w jego historii. Przede wszystkim doszło do ponownej zmiany układu pozycji grup narodowościowych. Pozycję dominującą znowu zajęła społeczność niemiecka. Tym razem jednak rywalizacja nie ograniczyła się do sfery ekonomicznej, politycznej czy kulturowej. Doprowadziła ona do eksterminacji ludności polskiej Pomorza. Wkroczyła także w relacje międzysąsiedzkie – dla ludności Pomorza szokiem było, gdy sąsiad niemiecki, z którym żyło się przez pokolenia, nagle okazywał się oprawcą (były też przypadki szlachetnych zachowań Niemców, ale nader rzadkie).

Skala polityki eksterminacyjnej, realizowanej przez hitlerowców na Pomorzu, jest w zasadzie Polakom z innych regionów nieznana. Już w pierwszych dniach i tygodniach od rozpoczęcia wojny Niemcy wymordowali znaczną część polskiej elity Pomorza (mówimy o „krwawej pomorskiej jesieni”). Uderzenie skierowali przeciw urzędnikom, nauczycielom, działaczom społecznym, politycznym i gospodarczym, członkom Polskiego Związku Zachodniego, księżom, których w diecezji chełmińskiej wymordowano ponad połowę (*Straty wojenne...* 1947; Liedtke 1969; Szulist 1973, 1975, 1979) i wszelkim osobom wykazującym aktywność publiczną. Wedle ostrożnych szacunków w pierwszych miesiącach okupacji w ramach planowej akcji eksterminacyjnej wymordowanych zostało od 36.000 do 42.000 osób, przy czym grupami, które najdotkliwiej zostały dotknięte była inteligencja (Bojarska 1972), polskie ziemiaństwo, kupcy, urzędnicy, rzemieślnicy. Jednym słowem polskie warstwy przywódcze (Jastrzębski i Sziling 1979: 95–111). Złowrogimi symbolami tej eksterminacji są Piaśnica i Lasy Szpęgawskie (Bojarska 1978; Szwoch red. 2001).

W tym pierwszym okresie wymordowana została także znaczna część nie-licznej na Pomorzu ludności żydowskiej. Do końca wojny z absolutnie nie-

licznymi wyjątkami ludność ta została poddana pełnej eksterminacji (Pintus 2005).

W ślad za pierwszą falą prześladowań przyszedł czas na działania ekonomiczne – Polakom i Kaszubom odbierano majątek i nieruchomości, zaczęto przeprowadzać akcję wysiedleń do Generalnego Gubernatorstwa (szacuje się, że z Pomorza wysiedlono minimum 100.000 osób) (Jastrzębski 1968; Sziling 1965; Borzyszkowski red. 2004) oraz na przymusowe roboty w głąb Niemiec. Po przejściu polskich majątków i gospodarstw rolnych oraz zakładów przemysłowych i rzemieślniczych zaczęto na nich osadzać Niemców sprowadzanych z różnych krajów Europy Wschodniej. W sumie sprowadzono ich na Pomorze kilkadziesiąt tysięcy (Broszat 1965). Wreszcie uderzono w podstawy tożsamości narodowej – zamazano wszelkie publicznie widoczne oznaki polskości (napisy, szyldy, ogłoszenia itp.), zamknięto wszelkie instytucje kulturalne, oświatowe i prasowe, zakazano także używania języka polskiego, przy czym dla społeczności przywiązanej do Kościoła szczególnie drastyczny był wprowadzony przez bp. Carla Marię Spletta zakaz używania języka polskiego w czasie nabożeństw, a nawet w czasie spowiedzi (Minczykowska i Sziling red. 2007). W ten sposób doszło do zerwania ciągłości przekazu kulturowego, co było szczególnie ważne w zestawieniu z konsekwentną polityką germanizacji młodzieży. Każdy, kto w jakikolwiek sposób próbował się polityce hitlerowskiej przeciwstawić, narażony był na zesłanie do jednego z licznych obozów i więzień. Ich najgroźniejszym symbolem na Pomorzu pozostaje KL Stutthof. Można więc powiedzieć, że „wszystkie praktyczne posunięcia władz okupacyjnych okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie zmierzały do maksymalnego utrudnienia życia ludności polskiej i jednoczesnego bezwzględnego łamania jakichkolwiek odruchów oporu z jej strony” (Jastrzębski red. 2003: 11).

Dopiero na tym tle trzeba widzieć niemiecką politykę narodowościową realizowaną na Pomorzu. Władze hitlerowskie wahały się w opiniach co do potencjalnych możliwości zgermanizowania Kaszubów i pozostałych Pomorzan oraz włączenia ich do narodu niemieckiego. Aby upewnić się co do potencjalnych możliwości realizacji polityki germanizacyjnej, przeprowadzono na Pomorzu w dniach 3–6 grudnia 1939 roku spis ludności. Miał on w zamierzeniach Gauleitera Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie Alberta Forstera wyjaśnić „wątpliwości co do przynależności narodowej i języka ojczystego mieszkańców, daty przybycia na Pomorze Gdańskie i czasu pobytu na nim oraz miejsca urodzenia i zamieszkania rodziców” (Jastrzębski i Sziling 1979: 161). Do tego dodajmy, że metodologia przeprowadzanego spisu miała za zadanie dostarczyć okupantowi pełnej informacji o mieszkańcach – o każdym z osobna, a przynajmniej kilka informacji, które należało przekazać rachmistrzowi spisowemu mogło posłużyć do eksterminacji (wysiedlenia, uwięzienia w obozie, pozbawienia własności itp.). Każdy więc mieszkaniec Pomorza py-

tany był o to, od kiedy mieszka w danej miejscowości i gdzie się urodzili oraz skąd pochodzą jego rodzice (a już wysiedlano osoby pochodzące spoza Pomorza), jakim mówi językiem, jakiej jest narodowości, jaki ma zawód, stosunek do służby wojskowej (mężczyźni). Pytani mieli świadomość, że te informacje mogą doprowadzić do bardzo negatywnych dla nich skutków.

W wyniku spisu okazało się, że 71% mieszkańców Okręgu deklaruje jako język ojczysty język polski, 16,3% niemiecki, zaś 12% kaszubski (na 188.000 Kaszubów 100.000 wskazało na język polski jako ojczysty, 81.000 kaszubski, a 7000 niemiecki) (Waszak 1959).

Zasadniczy wpływ na stosunki narodowościowe na Pomorzu tak w okresie wojny, jak i po jej zakończeniu miało wprowadzenie Deutsche Volksliste – Niemieckiej Listy Narodowościowej (NLN). Rozporządzenie wprowadzające ją w życie ukazało się w marcu 1941 roku, choć deklaracje niemieckości były przyjmowane już wcześniej. Przymusowe wpisywanie na listę rozpoczęło się wraz z wydaniem „Odezwy” przez A. Forstera 22 lutego 1942 roku (Jastrzębski i Sziling 1979: 167). W specjalnym raporcie emisariusza Delegatury Rządu RP na Kraj pisano: „Formalnie według odezwy obowiązani byli do złożenia wniosku wszyscy ci, którzy czuli się Niemcami, są pochodzenia niemieckiego albo mieli krewnych w Niemczech. Wszyscy inni nie byli obowiązani dokonać wpisu. Nacisku też oficjalnego ze strony władz administracyjnych nie było, to trzeba stwierdzić. Praktyka jednak obfitowała w wypadki terroru moralnego tak liczne już przed odezwą, że pod ich wpływem wytworzyła się ogólna psychoza ratowania się za cenę podpisywania DVL<sup>1</sup>. Psychozie uległy przede wszystkim kobiety. Stały strach o najbliższych, trwający już od dwu i pół roku, tysiące przykładów wymordowania z najbliższego otoczenia, bezustanne wyrzucanie z mieszkań, nędza żywnościowa sprawiły, że wielu, a zwłaszcza kobiety, uczepliło się odezwy jak jakiejś deski ratunku i rozpoczęło szerzyć panikę, starając się wpływać na opornych i niezdecydowanych. Powstały na tym tle liczne tragedie rodzinne” (Górski 1999: 135). Psychoza brała się także stąd, że osoby odrzucające przyjęcie listy narażone były na rozliczne szykany, włącznie z uwięzieniem czy wysłaniem do obozu w Stutthofie.

Skutek całej sytuacji społecznej towarzyszącej wprowadzaniu listy był taki, że w powiatach na terenach kaszubskich odsetek wpisanych do III grupy NLN w maju 1944 roku wynosił: chojnicki – 88%, wejherowski – 85,2%, kościerski – 81,7%, kartuski – 59% i gdyński – 65,8% (Waszak 1959: 338). Podobnie wyglądało to w innych powiatach pomorskich.

Wpisanie na listę było równoznaczne z wcielaniem mężczyzn do armii niemieckiej. Szacuje się, że z terenów Pomorza do armii niemieckiej wzięto kilkadziesiąt tysięcy osób (Ciechanowski 1986).

<sup>1</sup> Skrót od Deutsche Volksliste (Niemieckiej Listy Narodowościowej).



Polityka eksterminacyjna, przesiedlenia ludności, konsekwentne zacieranie wszelkich kulturowych śladów polskości oraz nacisk germanizacyjny, wreszcie realizowana na Pomorzu polityka narodowościowa, polegająca na przymusowym wpisaniu na NLN oraz werbowaniu do armii niemieckiej, przyniosły nie tylko dramatyczne skutki w czasie trwania okupacji, ale okazały się także czynnikami określającymi sytuację ludnościową w tym regionie długie lata po zakończeniu wojny.

### **Przekształcenia ludnościowe po wojnie i wielokulturowość Pomorza dziś**

Kres wojny przyniósł przemiany ludnościowe, które doprowadziły do zasadniczej zmiany oblicza kulturowego Pomorza. Co ważne – przekształcenia te nastąpiły w stosunkowo krótkim okresie pierwszych lat powojennych (lata 1945–1949), a w ich wyniku ukształtowało się zupełnie nowe społeczeństwo pomorskie, w którym w zasadzie jedynym trwałym elementem pozostała ludność kaszubska i kociewska, stanowiąca jednak mniejszość w stosunku do wszystkich mieszkańców regionu.

Przede wszystkim w wyniku ucieczki, następnie tzw. „dzikich wysiedleń” z okresu przed konferencją w Poczdamie oraz w ramach planowej akcji wysiedleńczej z Pomorza Gdańskiego zostaje niemal w całości usunięta ludność niemiecka (lub też za niemiecką uznana). Było to efektem doświadczeń wojennych i decyzji podjętych przez mocarstwa zwycięskie, ale polska ludność pomorska w tamtym czasie popierała akcję wysiedleń. Po tym, co się działo w czasie okupacji, nie wyobrażano sobie życia w jednym państwie. O ile jeszcze w listopadzie 1945 roku w województwie gdańskim było prawie 215.000 Niemców, co stanowiło około 30% mieszkańców, o tyle w dwa lata później w październiku 1947 roku było tych osób już tylko 9655 osób. W końcu 1948 roku akcję wysiedlania Niemców uznano za zakończoną (Maroszek 1970: 94–95).

Części ludności niemieckiej nie dane było jednak uciec czy też zostać wywiezioną na zachód. Od razu bowiem od wkroczenia Armii Czerwonej na Pomorze trwały wywózki ludności miejscowej na Wschód, przy czym wywożeni byli nie tylko Niemcy, ale także Kaszubi i inni Pomorzanie. Szacuje się, że łącznie w pierwszych kilkunastu miesiącach powojennych wysiedlonych zostało około 50.000 Pomorzan niemieckiej i polskiej narodowości. Tylko części z nich udało się powrócić po kilku miesiącach, a części po kilku latach spędzonych na pracy przymusowej w głębi Związku Radzieckiego. Zresztą obecność Armii Czerwonej na tym terenie była bardzo ważnym czynnikiem przekształceń ludnościowych. Traktowała ona bowiem Pomorze jako region zdobyty

i nie darzyła sympatią mieszkańców Pomorza, bez względu na to, jakiej byli narodowości (Golon 2001). Dramatyczne opowieści o tych trudnych czasach, gdy życie ludzkie, mimo zakończenia wojny, znaczyło niewiele, są nadal żywe w wielu rodzinach pomorskich, tak w Polsce, jak i w Niemczech.

Wysiedleniom ludności niemieckiej i polskiej towarzyszyły także migracje przygraniczne, podejmowane głównie przez ludność kaszubską i kociewską. Niemal natychmiast w ślad za wojskiem wkraczała ona na Pomorze Zachodnie czy też na teren Wolnego Miasta Gdańska i stanowiła swoistą grupę pionierów, pierwszych osadników. Kaszubi mieli tu najbliżej, a ziemie te były im bliskie i znane nie tylko z racji związków rodzinnych z Kaszubami, mieszkającymi na Pomorzu, w Niemczech przed 1939 rokiem (Obracht-Prondzyński 2001). Efektem tego w kilku powiatach przygranicznych (bytowski, lęborski, człuchowski, gdański) napływowa ludność kaszubska stanowiła od kilku do ponad 40% mieszkańców. Tym samym dokonał się tu swoisty proces rekaszubizacji (Obracht-Prondzyński 2006a).

Dla ludności pomorskiej ważne były także skutki realizowanej przez okupanta polityki narodowościowej. Należało bowiem uregulować kwestię statusu osób, które posiadały obywatelstwo niemieckie (mieszkały na terenie Niemiec przed 1939 rokiem lub też były obywatelami Wolnego Miasta Gdańska) oraz tych, którzy podpisali niemiecką listę narodowościową. Regulacja ta nastąpiła na drodze weryfikacji i rehabilitacji, których zadaniem było oddzielenie ludności polskiej od niemieckiej, czyli tej, która miała zostać wysiedlona. Komisje rehabilitacyjne powołane ustawą z maja 1945 roku zaczęły w województwie gdańskim działać w początkach lipca 1945 roku (Hejger 1998: 125). Jak podaje Bolesław Maroszek, do 1 stycznia 1947 roku zrehabilitowano w województwie gdańskim 156.154 osób w powiatach dawnych i 4299 w nowych (Maroszek 1970: 100). Trzeba jednak podkreślić, że uruchomienie procedur rehabilitacyjnych latem 1945 roku oznaczało w praktyce, że przez pierwszych kilka miesięcy po zakończeniu wojny ludność pomorska wpisana na NLN była właściwie pozbawiona praw i narażona na różnego rodzaju szykany. Sytuacja taka odbijała się na jej pozycji publicznej, zamykając często drogę awansu i możliwości zdobycia pracy, utrudniała dostęp do pomocy żywnościowej i medycznej, czasami nawet prowadziła do utraty majątku (przed czym nie chroniły tymczasowe zaświadczenia o obywatelstwie). Co więcej – jeszcze przez wiele lat po wojnie fakt wpisania na niemiecką listę narodowościową mógł skutkować odmową przyjęcia na studia czy też zablokowaniem awansu zawodowego. A jak pokazały doświadczenia lat ostatnich, mógł też zostać instrumentalnie wykorzystany w walce politycznej.

Jeszcze trudniejsza była sytuacja ludności pomorskiej oraz Gdańszczan, którzy podlegali procedurze weryfikacyjnej, podobnie jak inne grupy tzw. ludności rodzimej na Ziemiach Odzyskanych, tj. na Śląsku, Warmii i Mazurach

czy też na Krajnie (Osękowski 1994; Romanow 1999). Należy przede wszystkim uwzględnić fakt, że i władze centralne, i władze regionalne (one szczególnie) nie posiadały początkowo wystarczającej wiedzy o specyfice kulturowej i etnicznej tej ludności, o jej zróżnicowaniu, o skutkach wielowiekowego sąsiedztwa z ludnością niemiecką, o jej stosunku do polskości i różnym stopniu identyfikacji z kulturą polską. Często rzeczywistość mistyfikowano, a nietrafne decyzje prowadziły zarówno do rozczarowań po stronie ludności rodzimej, jak i do rozczarowań po stronie władzy, czego efektem była nieufność wobec tej ludności, oskarżanie jej o niewdzięczność i nadmierne przywiązanie do niemieczyzny (Strauchold 1995).

Weryfikacja ludnościowa na Pomorzu, podobnie jak w innych regionach Ziemi Odzyskanych, miała służyć zapobiegnięciu „przedostaniu się Niemców do narodu polskiego” (Strauchold 1995: 48). Bez jej przeprowadzenia nie można było usunąć Niemców, a bez tego z kolei zagrożone było powodzenie akcji osadniczej, która miała z punktu widzenia władz polskich podstawowe znaczenie polityczne i ekonomiczne. Co nie oznacza, że zanim nie przeprowadzono procedury weryfikacyjnej, nie dochodziło do wysiedleń ludności rodzimej uznawanej za Niemców. Był to proceder dość powszechny i w Gdańsku, i w przygranicznych powiatach kaszubskich. Doprowadził on do wielkiego rozgoryczenia miejscowej ludności rodzimej. W dodatku procedura weryfikacyjna nie uwzględniała faktu, iż ludność ta posiadała bardzo zróżnicowany stopień świadomości narodowej, a część z niej nie posiadała żadnej identyfikacji narodowej polskiej. Ponadto w procedurze tej wymagano złożenia przysięgi lojalności w stosunku do państwa i narodu polskiego, co dla wielu Kaszubów i Gdańszczan zaangażowanych przed wojną w polskie życie narodowe i cierpiących z tego powodu w czasie okupacji było czymś uwłaczającym.

Akcja weryfikacyjna została podjęta jeszcze później niż rehabilitacja, bo dopiero z początkiem 1946 roku, co narażało ludność niezwerfikowaną przez wiele miesięcy na szykany ze strony przybyszów z innych części Polski, którzy traktowali ją na równi z Niemcami. Ostatecznie procedurę weryfikacyjną przeszło do początku 1947 roku w województwie gdańskim nieco ponad 30.000 osób (najwięcej w Gdańsku, bo 11.950 osób) – (Maroszek 1970: 100).

Obok wysiedleń Niemców, migracji przygranicznych oraz procedury rehabilitacyjnej na stosunki ludnościowe na Pomorzu wpłynęła masowa migracja ludności kresowej oraz Polaków z różnych części centralnej Polski. I wreszcie w roku 1947, w wyniku decyzji władz komunistycznych, zgodnie z wytycznymi z Moskwy, w ramach akcji wysiedleńczej ludności ukraińskiej na terenie Pomorza znalazła się grupa kilku tysięcy Ukraińców (w województwie gdańskim było to blisko 7000 osób). Ich rozsiedlenie nie było równomierne – raczej zostali oni osiedleni na terenie tzw. powiatów nowych w zachodniej i wschodniej części Pomorza Gdańskiego (powiaty bytowski, lęborski, mia-

stecki, człuchowski na zachodzie oraz nowodworski, elbląski na wschodzie) (Hałagida 1997).

Ostatecznie po okresie dynamicznych przekształceń ludnościowych definitywnie zakończył się na Pomorzu okres „dwunarodowości”, naznaczony silnym i długotrwałym konfliktem polsko-niemieckim. W to miejsce ukształtował się specyficzny konglomerat społeczny, składający się z różnych grup, prezentujących odmienne typy mentalne, tożsamościowe, odmienne postawy polityczne (w tym prezentujące skrajnie różne postawy wobec nowego porządku ustrojowo-prawnego), wreszcie posiadających zróżnicowane doświadczenia historyczne. Nie powinno więc dziwić, że przez wiele lat utrzymywały się dystanse międzygrupowe (Latoszek 1996).

W tym zróżnicowanym konglomeracie społecznym należy wyróżnić kilka podstawowych grup ludności:

– ludność rodzima mieszkająca na Pomorzu przed wojną:

a) w granicach państwa polskiego: Kaszubi, Kociewiaczy, mieszkańcy Ziemi Chełmińskiej, Michałowskiej, Lubawskiej; do tego należy dodać mieszkańców Gdyni, którzy już przed wojną stanowili ciekawą mieszankę kulturowo-społeczną;

b) w granicach Niemiec: Kaszubi z powiatów bytowskiego, lęborskiego, miastecckiego czy człuchowskiego oraz tzw. Słowińcy, wokół tożsamości których toczyły się i toczą się spory (ludność ewangelicka kaszubskiego pochodzenia w powiecie słupskim); ponadto ludność polska na terenie Powiśla, w powiatach sztumskim, kwidzyńskim i malborskim;

c) ludność rodzima na terenie Wolnego Miasta Gdańska;

– polska ludność napływowa z różnych części centralnej Polski;

– ludność kresowa, o specyficznym doświadczeniu i zróżnicowanej tożsamości regionalnej (na Pomorze napłynęła głównie ludność z terenów Wileńszczyzny, ale nie tylko);

– stosunkowo niewielka grupa reemigrantów z Zachodu;

– mniejszości narodowe i etniczne, które na Pomorze napłynęły pod przymusem (Ukraińcy, a wśród nich ludność łemkowska), albo też dobrowolnie, w wyniku rozstrzygnięć wojennych (Białorusini, Karaimowie, Żydzi, Tatarzy, Ormianie, Romowie) (Głogowska 2003; Berendt 2000; Chodubski 1997, 2009; Golon 1998; Sykała 1985).

Podsumowując pierwsze dekady powojenne Marek Latoszek pisał: „W wyniku spowodowania na niebywałą skalę różnego rodzaju typów migracji: planowanych i żywiołowych, wymuszonych i dobrowolnych, w celu zrealizowania akcji osiedleńczej i zagospodarowania Pomorza Gdańskiego spowodowana wieloregionalność stanowiła założony wstęp do stworzenia jednolitego społeczeństwa w ramach ładu monocentrycznego, rządzonego zasadą ideologiczną” (Latoszek 1996: 188).

Procesy kształtowania się tej specyficznej mozaiki kulturowo-etnicznej wcale nie zakończyły się w pierwszych latach powojennych. Doświadczenia ludności rodzimej, jej sytuacja ekonomiczna i poczucie wielostronnej dyskryminacji powodowały, że w latach następnych w kolejnych falach wyjechało z Pomorza łącznie kilkadziesiąt tysięcy osób, które zadeklarowały swoją tożsamość niemiecką. Przyczyny tych wyjazdów były zasadniczo takie same: złe warunki mieszkaniowe, brak pracy i środków do życia, z czym wiązał się brak rent i jakichkolwiek form wyposażenia emerytalnego (to było ważne dla wielu osób, których partnerzy życiowi zostali w czasie wojny zamordowani za swoją przedwojenną działalność polską, a osoby te przez wiele lat powojennych nie otrzymały żadnego wsparcia ze strony państwa), częste w pierwszych latach powojennych grabieże, gwałty i konfiskaty majątków, konflikty z osadnikami traktującymi tę ludność jak Niemców, poczucie upośledzenia kulturowego, różnorodne blokady awansu życiowego (np. blokowanie dostępu do edukacji), a wreszcie chęć połączenia z innymi członkami rodziny. Działania integracyjne podejmowane przez władze okazały się nieskuteczne, gdyż miały one silne nastawienie asymilacyjne i realizowano je głównie przy użyciu czynników instytucjonalno-politycznych. Ten nacisk asymilacyjny połączony z opresją polityczną (choć z czasem słabnącą) oraz niewydolnością systemu ekonomicznego pogłębiał nieufność ludności rodzimej wobec władzy, co skutkowało gwałtownymi falami wyjazdów. Poczucie krzywdy nie opuszczało ludności rodzimej.

Pierwsza fala wyjazdów przypadła na lata 1956–1959. Pisano wtedy wręcz o „psychozie wyjazdów” i objęła ona wówczas głównie środowiska Gdańszczyzan i Słowińców. Wedle szacunków do stycznia 1959 roku wyjechało łącznie do obydwu krajów niemieckich z województwa gdańskiego 16.873 osób (Rados 1972: 48–49). Według oceny władz z samego Gdańska od 1956 roku do marca 1959 roku wyjechało 2930 rodzin, czyli około 11.720 osób, tj. prawie 30% ludności rodzimej mieszkającej w tym mieście według stanu z końca 1955 roku. Po zakończeniu wyjazdów w 1959 roku oceniano ludność rodzimą w tymże województwie na 48.205 osób (w Gdańsku – 26.000, Sopocie – 3500, w pow. gdańskim – 3800, pow. lęborskim – 702, puckim – 868 i wejherowskim – 423).

Kolejna fala wyjazdów przypadła na początku lat siedemdziesiątych i dotknęła tym razem w sposób szczególny ludność kaszubską z zachodniego pogranicza Pomorza Gdańskiego, czyli powiatów bytowskiego i lęborskiego. Ogółem, według ustaleń Karoliny Literskiej, z powiatu bytowskiego w latach 1971–1973 wyemigrowało 290 rodzin, tj. 1224 osoby. Na wyjazdy wpływ miały różne czynniki, jednak dominowała chęć poprawienia warunków życia, po wizytach u krewnych w Niemczech, podczas których można było obserwować efekty niemieckiego cudu gospodarczego. Motywami ofi-

cialnymi była oczywiście deklarowana niemieckość i posiadanie obywatelstwa niemieckiego do 1945 roku, natomiast nieoficjalnie w trakcie badań okazywało się, że właśnie motywy ekonomiczne miały znaczenie podstawowe (Literska 1996).

W kolejnych latach wyjazdy ludności rodzimej trwały, z tym że w latach osiemdziesiątych w ten ruch migracyjny włączyła się także ludność pomorska z tzw. powiatów dawnych, a więc terenów, które przynależały do Polski w okresie międzywojennym (wykorzystywano wówczas powszechnie fakt podpisania przez rodzinę w czasie wojny niemieckiej listy narodowościowej).

Trudno szacować, ile w okresie powojennym wyemigrowało z Pomorza Gdańskiego osób wykorzystując fakt „pochodzenia niemieckiego”, ale z pewnością było to kilkadziesiąt tysięcy. Według ostrożnych szacunków badaczy z Pomorza tylko między 1980 a 1989 rokiem wyjechało około 15.000 osób (Latoszek 1991: 56). Jeszcze w 1990 roku, a więc już w trakcie demokratycznych przemian, liczba osób, które wyemigrowały z samego tylko województwa gdańskiego wyniosła 3054 osoby (po województwie katowickim i opolskim było to trzecie województwo, skąd emigracja była najliczniejsza) (*Rocznik Statystyczny...* 1990: 44). I choć zjawisko „porzucania polskości” nie miało tu wśród ludności rodzimej tak masowego charakteru jak na Opolszczyźnie czy Mazurach, to jednak dał o sobie znać syndrom rozczarowania polityką państwa polskiego w okresie powojennym.

Przedłużeniem tego samego zjawiska było odtworzenie po 1990 roku mniejszości niemieckiej na Pomorzu, która w ogromnej większości wywodzi się właśnie z kręgów pozostałej jeszcze w regionie ludności rodzimej (Olter 1997). To głównie osoby z dawnego pogranicza – ziemia bytowska i lęborska (Bytów, Lębork, Wierzchucino). Na Pomorzu bowiem stosunkowo niewiele jest tzw. Niemców uznanych, z wyznania ewangelików (głównie w Słupskim i Miasteczkim). Wreszcie odrębną grupę stanowią Danzigerzy, czyli dawni mieszkańcy Wolnego Miasta Gdańska dziś deklarujący opcję niemiecką (Lemańczyk 2009).

Procesy przekształceń tożsamościowych oraz instytucjonalnych nie obejmowały jednak wyłącznie grupy ludności rodzimej oraz mniejszości niemieckiej. W ostatnich dwóch–trzech dekadach w zasadzie wszystkie wyróżniające się w jakikolwiek sposób w sensie kulturowym społeczności Pomorza przeżyły swój renesans. Dotyczy to zarówno społeczności lokalnych i regionalnych, np. Kociewiaków czy Borowiaków Tucholskich, ale także mniejszości narodowych mieszkających na Pomorzu czy też Kresowiaków. Niewątpliwie zasadniczy wpływ na to miało doświadczenie „Solidarności” oraz proces odbudowy społeczeństwa obywatelskiego, najpierw w sposób nieformalny w latach osiemdziesiątych, a następnie po roku 1989 już w radykalnie zmienionych warunkach społeczno-politycznych.

Do sytuacji na Pomorzu w pełni pasuje określenie „ujawniona wielokulturowość”, oznaczająca renesans grup odrębnych kulturowo po 1989 roku (Kempny, Kapciak i Łodziński 1997: 7). Tu również społeczności mniejszościowe takie odrodzenie przeżywają, choć każda na swój sposób. Ponadto, choć w świetle Spisu Powszechnego z 2002 roku w województwie pomorskim zaledwie 2673 osoby zadeklarowały narodowość inną niż polska oraz nieco ponad 5000 osób zadeklarowało narodowość kaszubską, to jednak wyraźnie mniejszości owe zaznaczają swoją obecność w panoramie kulturowej regionu, przyciągając także uwagę badaczy (inna sprawa, jak dalece dane spisowe są wiarygodne). Jeszcze bardziej dotyczy to etnicznych i regionalnych wspólnot pomorskich, których proces upodmiotowienia, wzmocniony odtworzeniem samorządów lokalnych, doprowadził do rozwoju kultury kaszubskiej, kociewskiej, borowiackiej czy krajniackiej.

Pisząc o pomorskiej wielokulturowości powinno się także uwzględniać takie zjawiska i procesy, jak próby chronienia i upowszechniania wiedzy o historycznym dziedzictwie poszczególnych części Pomorza oraz dawnych jego społeczności, których już nie ma albo są bardzo nieliczne. Te elementy dziedzictwa, które po sobie pozostawiły, tworzą znaczące wartości, dziś wykorzystywane do prowadzenia całkiem współczesnego lokalnego dyskursu tożsamościowego. Tak się dzieje choćby na Żuławach (Brzezińska red. 2009) czy też na Powiślu, gdzie animatorzy kultury i działacze regionalni odwołują się do tradycji dawnej, historycznej Ziemi Malborskiej oraz tradycji działalności polonijnej w okresie międzywojennym. Proces ten dotyczy też przywracania pamięci o dawnym dziedzictwie pomorskich Żydów (Borzyszkowska-Szewczyk i Pletzing 2010), katolickich Kosznejdrów (Jastrzębski red. 2003) czy menonitów (Gilewska red. 2008).

Można więc powiedzieć, że współczesna pomorska wielokulturowość jest z jednej strony efektem skomplikowanego procesu przekształceń ludnościowych, dramatycznych szczególnie w wieku XX, a z drugiej jest wynikiem rozlicznych prób pielęgnowania dawnego dziedzictwa pomorskiego wśród tej części ludności regionu, która jest tu zakorzeniona od wieków. Dotyczy to przede wszystkim społeczności kaszubskiej, ale także innych wspólnot pomorskich: kociewskiej, borowiackiej, chełmińskiej, lubawskiej. Pomorską mozaikę wielokulturową współtworzą mniejszości silnie na Pomorzu zakorzenione (Niemcy, Żydzi), jak i te, które pojawiły się tu dopiero po II wojnie światowej, mając głównie korzenie na wschodnich terenach przedwojennej Rzeczypospolitej. A do tego należy dodać rosnącą liczbę imigrantów: od Greków i Macedończyków, którzy osiedlili się tu (z powodów politycznych) już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, po napływających w ostatnich latach uchodźców politycznych (np. z terenów b. ZSRR) oraz migrantów ekonomicznych (Chodubski 2009). Przywracana jest też pamięć o tych wspólno-

tach, które przez setki lat współtworzyły kulturę Pomorza. Jest to więc swoista mieszanka trwania i dramatycznych zmian, ciągłości i zerwania kulturowego, zakorzenienia i postmigracyjności.

## Literatura

- Aschkewitz, Max. 1967. *Zur Geschichte der Juden in Westpreussen*. Marburg: Verlag Herder-Institut.
- Belzyt, Leszek. 1996. *Kaszubi w pruskiej statystyce językowej do 1914 roku*. W: A. Sakson (red.). *Pomorze – trudna ojczyzna?* Poznań: Instytut Zachodni, s. 71–82.
- Belzyt, Leszek. 1998. *Sprachliche Minderheiten im preussischen Staat 1815–1914. Die preussische Sprachenstatistik in Bearbeitung und Kommentar*. Marburg: Verlag Herder-Institut.
- Belzyt, Leszek. 2000. *Liczebność ludności kaszubskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1914*. „Przegląd Zachodniopomorski” 3: 75–94.
- Berendt, Grzegorz. 2000. *Żydzi na gdańskim rozdrożu 1945–1950*. Gdańsk: Wydawnictwo 44.
- Biskup, Marian i Gerard Labuda. 1986. *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Bojarska, Barbara. 1972. *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Bojarska, Barbara. 1978. *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*. Wrocław: Ossolineum.
- Borzyszkowska-Szewczyk, Miłoslawa i Christian Pletzing. 2010. *Śladami żydowskimi po Kaszubach. Jüdische Spuren in der Kaschubei*. Gdańsk–Lübeck–München: Instytut Kaszubski; Academia Baltica; Martin Meidenbauer Verlagbuchhandlung.
- Borzyszkowski, Józef (red.). 2004. *Wysiedlenia na Pomorzu w latach 1944–1948*. Gdańsk-Wejherowo: Instytut Kaszubski. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Związek Przyjaciół Pomorza.
- Borzyszkowski, Józef. 1986. *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Borzyszkowski, Józef. 1993–1994. *Die polnische Emigration nach Nordrhein-Westfalen und die Entwicklung des Nationalbewußtseins der polnischen Bevölkerung Westpreußens vor 1920*. „Migration. A European Journal of International Migration and Ethnic Relations” 20: 97–112.
- Broszat, Martin. 1965. *Nationalsozialistische Polenpolitik*. Frankfurt a.M.: Fischer Bucherei.
- Brzezińska, Anna Weronika (red.) 2009. *Żuławy w poszukiwaniu tożsamości*. Gdańsk–Pruszcz Gdański: Muzeum Narodowe w Gdańsku, Wydawnictwo Jasne.
- Chodubski, Andrzej. 1997. *Ormianie na Wybrzeżu Gdańskim*. W: I. Hałagida (red.). *W starej i nowej ojczyźnie. Mniejszości narodowe w Gdańsku po II wojnie światowej*. Gdańsk: Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, s. 42–55.



- Chodubski, Andrzej. 2009. *Mniejszości narodowe i etniczne na Wybrzeżu Gdańskim*. „Studia Gdańskie” 25: 159–177.
- Ciechanowski, Konrad. 1986. *Oni byli w Wehrmachcie*. „Pomerania” 10: 38–40.
- Feldman, Józef. 1966. *Bismarck a Polska*. Warszawa: PWN.
- Friedrich, Karin. 2005. *Inne Prusy. Prusy Królewskie i Polska między wolnością a wolnościami (1569–1772)*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Gilewska, Ewa (red.). 2008. *Menonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo*. Gdańsk: Muzeum Narodowe w Gdańsku.
- Głogowska, Helena. 2003. *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*. Toruń: Wydawnictwo A. Marszałek.
- Golon, Mirosław. 1998. *Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie, Białorusini i Cyganie na Pomorzu Gdańskim po II wojnie światowej*. W: M. Wojciechowski (red.). *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 229–271.
- Golon, Mirosław. 2001. *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Górski, Grzegorz. 1999. *Ludność Pomorza Gdańskiego wobec Niemieckiej Listy Narodowościowej w latach 1942–1943 w świetle raportu emisariusza Delegatury Rządu RP na Kraj*. „Zapiski Historyczne” 2: 131–144.
- Hałagida, Igor. 1997. *Ukraińcy w województwie gdańskim w latach 1947–1956*. W: T. Stegner (red.). *Między Odrą a Dnieprem. Wyznania i narody*. Gdańsk: Wydawnictwo UG, s. 163–182.
- Hejger, Maciej. 1998. *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*. Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Hilferding, Aleksander. 1990. *Resztki Słowian na południowym brzegu Morza Bałtyckiego*. Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Jastrzębski, Włodzimierz (red.). 2003. *Kosznajderia – kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą (XV–XX w.)*. Bydgoszcz–Tuchola: PM „LOGO”.
- Jastrzębski, Włodzimierz. 1968. *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Jastrzębski, Włodzimierz. 1993. *Przymus germanizacyjny w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945*. W: W. Jastrzębski (red.). *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945*. Bydgoszcz, s. 3–11.
- Jastrzębski, Włodzimierz i Jan Sziling. 1979. *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Kamusella, Tomasz. 2009. *The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe*. Houndmills: Palgrave Macmillan.
- Karnowski, Jan. 1911. *Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu*. Kościerzyna: Nakładem Spółki Wydawniczej „Gryf”.
- Kempny, Marian, Alina Kapciak i Sławomir Łodziński. 1997. *Wprowadzenie. Społeczeństwo polskie na progu wielokulturowości*. W: M. Kempny, A. Kapciak i S. Łodziński (red.). *U progu wielokulturowości*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 7–19.

- Klemp, Aleksander. 1994. *Protestanci w dobrach prywatnych w Prusach Królewskich od drugiej połowy XVII do drugiej połowy XVIII wieku*. Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Kosiński, Paweł. 2002. *Prusy Zachodnie 1914 – Pomorze 1920. Ludność regionu wobec przemian politycznych okresu I wojny światowej*. Warszawa: Wydawnictwo NERITON.
- Kutta, Janusz. 1991. „My” i „oni” na Pomorzu w latach 1920–1939. *Przyczynek do integracji społeczeństwa polskiego*. „Zapiski Historyczne” 2–3: 59–86.
- Kutta, Janusz. 2003. *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*. Bydgoszcz: Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL.
- Labuda, Gerard. 1995. *Podłoże polityczne dyskusji nad autonomią języka kaszubskiego na przełomie XIX i XX stulecia*. W: H. Horodyska (red.). *Całe życie pod urokiem mowy kaszubskiej*. Warszawa: Komitet Historii nauki i Techniki PAN, s. 17–44.
- Labuda, Gerard. 1996a. *Historiograficzne założenia syntezy „Historii Kaszubów”*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1: 7–19.
- Labuda, Gerard. 1996b. *Kaszubi i ich dzieje*. Gdańsk: Oficyna „CZEC”.
- Labuda, Gerard. 2006. *Historia Kaszubów na tle historii Pomorza (do 1525 r.)*. Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Latoszek, Marek. 1991. *Kaszubi w kontekście stosunków polsko-niemieckich. Specyfika zachowań – warianty przyszłościowe*. „Przegląd Zachodni” 2: 47–59.
- Latoszek, Marek. 1996. *Pomorze – zagadnienia etniczno-regionalne*. Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Lemańczyk, Magdalena. 2009. *Mój Heimat to Gdańsk – nostalgiczne podróże Danzigerów*. W: D. Rancew-Sikora (red.). *Podróż i miejsce w perspektywie antropologicznej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 264–272.
- Liedtke, Antoni. 1969. *W 30 rocznicę krwawej jesieni*. „Studia Pelplińskie” 1: 9–17.
- Literska, Karolina. 1996. *Migracje Kaszubów bytowskich do RFN w latach 1971–1975*. W: A. Sakson (red.). *Pomorze – trudna ojczyzna?* Poznań: Instytut Zachodni, s. 291–316.
- Lutman, Roman. 1933. *Emigracja Niemców z Pomorza w okresie powojennym. W: Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia historyczne i prawne. Protokół obraz oraz referaty naukowe wygłoszone na III Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym, odbyłym dnia 31 października 1932 roku w Poznaniu*. Toruń: Instytut Bałtycki, s. 165–181.
- Maroszek, Bolesław. 1970. *Procesy integracji społecznej w województwie gdańskim po 1945 r.* „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 12: 93–104.
- Mężyński, Kazimierz. 1961. *O mennonitach w Polsce*. Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Minczykowska, Katarzyna i Jan Sziling (red.). 2007. *Polityka germanizacyjna Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Toruń: Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet”.
- Nasz program. 1908. „Gryf” 1: 1–5.
- Nitsch, Kazimierz. 1907. *Dialekty polskie Prus Zachodnich*. „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności” 3: 101–284, 305–395.
- Nitsch, Kazimierz. 1911. *Mowa ludu polskiego*. Kraków.

- Obracht-Prondzyński, Cezary. 2000. *Relacje kaszubsko-niemieckie a problem dziedzictwa niemieckiego na Pomorzu*, W: Z. Mazur (red.). *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Poznań: Instytut Zachodni, s. 515–552.
- Obracht-Prondzyński, Cezary. 2001. „*Odwet na historii*”, czyli kaszubskie osadnictwo przygraniczne na Pomorzu Zachodnim po 1945 r. „*Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie*” 2: 159–176.
- Obracht-Prondzyński, Cezary. 2002. *Kaszubi – między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*. Gdańsk: Instytut Kaszubski, Uniwersytet Gdański.
- Obracht-Prondzyński, Cezary. 2004. *Die Kaschuben – zwischen polnischer Kultur und deutscher Zivilisation*. W: R. Schattkowsky i M. G. Müller (red.). *Identitätenwandel und nationale Mobilisierung in Regionen Diversität. Ein regionaler Vergleich zwischen Westpreussen und Galizien am Ende des 19. und Anfang des 20. Jahrhunderts*. Marburg: Verlag Herder-Institut, s. 167–182.
- Obracht-Prondzyński, Cezary. 2006a. *Kaszubi ziem „dawnych” i „nowych” – bilans z perspektywy sześćdziesięciolecia*. W: A. Sakson (red.). *Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Poznań: Instytut Zachodni, s. 219–238.
- Obracht-Prondzyński, Cezary. 2006b. *Spisy czy spiski, czyli o problemach z liczeniem Kaszubów*. W: L. Adamczuk i S. Łodziński (red.). *Mniejszości narodowe w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: Scholar, s. 255–284.
- Olter, Gerhard. 1997. *Mniejszość niemiecka w województwie gdańskim – dziesięć ostatnich lat*. W: I. Hałagida (red.). *W starej i nowej ojczyźnie. Mniejszości narodowe w Gdańsku po II wojnie światowej*. Gdańsk: Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, s. 36–41.
- Osekowski, Czesław. 1994. *Spoleczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Ossowski, Stanisław. 1962. *Z zagadnień psychologii społecznej*. W: *Dzieła*. T. 2. Warszawa: PWN.
- Pawłowski, Stanisław. 1935. *Osiedla wiejskie na Pomorzu pod względem geograficzno-osadniczym i narodowościowym*. W: *Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na IV Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*. Toruń: Instytut Bałtycki, s. 111–124.
- Pintus, Else-Elżbieta. 2005. *Meine wahren Erlebnisse. Moje prawdziwe przeżycia*. Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Położenie prawne żydowskich gmin wyznaniowych w województwie pomorskim (1920–1939)* (<http://historicus.uni.torun.pl>, dostęp 2006.03.10).
- Rados, Julian. 1972. *Prawne aspekty „akcji łączenia rodzin” (1955–1959) na przykładzie województwa gdańskiego*. „*Komunikaty Instytutu Bałtyckiego*” 17: 35–53.
- Ramułt, Stefan. 1893. *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Ramułt, Stefan. 1899. *Statystyka ludności kaszubskiej*. Kraków: Akademia Umiejętności.

- Řezník, Miloš. 2001. *Pomoří mezi Polskem a Pruskem. Patriotismus a identity v Královských Prusech v době dělení Polska*. Praha: Univerzita Kralova v Praze. Nakladatelství Karolinom.
- Rocznik Statystyczny Województw. 1990. Warszawa: GUS.
- Romanow, Zenon. 1999. *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960*. Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Schattkowsky, Ralph. 2009. *Dynamika postrzegania i procesy narodotwórcze w Prusach Zachodnich przed I wojną światową*. W: R. Traba (red.). *Asymilacja/akulturacja na pograniczach kulturowych Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*. T. 1: *Stereotypy i pamięć*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN. Niemiecki Instytut Historyczny, s. 157–176.
- Stażewski, Marek. 1998. *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Stażewski, Marek. 2001. *Zjawisko dwujęzyczności mieszkańców Pomorza w XIX i w początkach XX wieku jako element oceny stanu świadomości narodowej*. W: M. Mroczko (red.). *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku*. Gdańsk, s. 373–389.
- Straty wojenne 1939–1945 wśród duchowieństwa diecezji chełmińskiej*. 1947. „Oreodownik Diecezji Chełmińskiej”. 1: 47–86.
- Strauchold, Grzegorz. 1995. *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944–1948*. Olsztyn: Ośrodek badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego.
- Sykała, Jan. 1985. *Z państwa Chazarów na Wybrzeże Gdańskie (Karaimi – geneza i doktryna)*, „Rocznik Gdański” 1: 207–219.
- Szabanowicz, Tamara. 1998. *Tatarzy, muzułmanie polscy w Gdańsku 1945–1997*. W: W. Pałubicki i H. Cyrzan (red.). *Nierzyskokatolickie kościoły i grupy wyznaniowe w Gdańsku*. Gdańsk–Koszalin: BWSH, s. 46–51.
- Szews, Jerzy. 1992. *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*. Warszawa: Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN.
- Sziling, Jan. 1965. *Wysiedlenia ludności polskiej z Pomorza w okresie okupacji hitlerowskiej*. „Zeszyty Naukowe UMK. Nauki Społeczno-Humanistyczne. Historia” 1: 5–24.
- Szulist, Władysław. 1973. *Z martyrologii duchowieństwa katolickiego w diecezji chełmińskiej 1939–1945*. „Studia Pelplińskie” 3: 149–162.
- Szulist, Władysław. 1975. *Z martyrologii duchowieństwa katolickiego w diecezji chełmińskiej 1939–1945*. „Studia Pelplińskie” 6: 281–195.
- Szulist, Władysław. 1979. *Z martyrologii duchowieństwa katolickiego w diecezji chełmińskiej 1939–1945*. „Studia Pelplińskie” 10: 272–187.
- Szultka, Zygmunt. 1996. *Liczba Kaszubów na kaszubskim obszarze językowym Pomorza Zachodniego w XIX wieku*. W: A. Sakson (red.). *Pomorze – trudna ojczyzna?* Poznań: Instytut Zachodni, s. 23–70.
- Szwoch, Ryszard (red.). 2001. *Szpegawskie memento*. Starogard Gdański: PHU Promocja.

- Trzeciakowski, Lech. 1986. *Rzecz o mentalności Polaków w dobie rozbiorów*. „Przegląd Zachodni” 5–6: 273–283.
- Wajda, Kazimierz. 1969. *Migracja ludności wiejskiej Pomorza Wschodniego w latach 1850–1914*. Wrocław: Ossolineum.
- Wajda, Kazimierz. 1998. *Polacy i Niemcy w Prusach Zachodnich w XIX i początkach XX wieku*. W: M. Wojciechowski (red.). *Mniejszości narodowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 7–22.
- Wapiński, Roman. 1981. *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*. Warszawa–Poznań–Toruń: PWN.
- Wapiński, Roman. 1994. *Polska i małe ojczyzny Polaków*. Wrocław–Warszawa–Kra-ków: Ossolineum.
- Wapiński, Roman. 1995. *O miejscu Pomorza w wyobrażeniach społecznych w dobie porzbirowej*. „Zapiski Historyczne” 2–3: 49–71.
- Waszak, Stanisław. 1959. *Liczba Niemców w Polsce w latach 1931–1951*. „Przegląd Zachodni” 6: 318–349.
- Wojciechowski, Mieczysław. 1981. *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*. Warszawa–Poznań–Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Wojciechowski, Mieczysław. 1995. *Emigracja ludności niemieckiej z województwa pomorskiego w okresie międzywojennym (1920–1939)*. W: J. Borzyszkowski i M. Wojciechowski (red.). *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.* Toruń–Gdańsk: Uniwersytet Gdański i Uniwersytet Mikołaja Kopernika, s. 111–124.
- Wojciechowski, Mieczysław. 1996. *Stosunki narodowościowe w Prusach Zachodnich w początkach XX wieku (1900–1920)*. W: M. Wojciechowski i R. Schattkowsky (red.). *Regiony pograniczne Europy Środkowo-Wschodniej w XVI–XX wieku. Społeczeństwo – gospodarka – polityka*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 71–92.
- Wrześciński, Wojciech (opr.). 1990. *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł*. T. 1: *O ziemię Piastów i polski lud (1795–1918)*. Wrocław–Warszawa: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.
- Wrzosek, Antoni i Stanisław Zwierz. 1937. *Żywiół obcy w życiu gospodarczym Pomorza*. Gdynia–Toruń: Instytut Bałtycki.
- Zieniukowa, Jadwiga. 1997. *Socjolingwistyczne problemy multilingwalnego Pomorza w XIX wieku*. W: *Studia slavistica et humanistica in honorem Nullo Minissi*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” nr 1595. Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 237–245.
- Znaniecki, Florian. 1931. *Siły społeczne w walce o Pomorze*. W: J. Borowik (red.). *Polskie Pomorze*. T. 2: *Przeszłość i kultura*. „Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego”, Toruń: Instytut Bałtycki, s. 80–108.
- Znaniecki, Florian. 1931a. *Socjologia walki o Pomorze*. Toruń: Instytut Bałtycki.

## **The Ethnic Relations in Pomerania – Historical Background and Current Context**

### Summary

The article analyses changes of population/ethnic relations in Gdańsk Pomerania since early Middle Ages until modern times. The analysis starts with an outline of the historical and geographical framework, as the territory of what is nowadays called Gdańsk Pomerania was undergoing constant changes related to political transformations. The region was subject to various political centres, many of which pursued their own settlement, migration policies etc., what resulted in changes of the region's ethnic structure. The author focuses on these developments in the consequent periods of the rule of the Teutonic Order, affiliation of Pomerania to the Commonwealth of Poland and Lithuania, and in particular the partitions of Poland and the 20<sup>th</sup> century. The key phenomenon in question is existence and duration of the Kashubian community in this area. The final part discusses the consequences of the World War II for the population processes, including the post-war migrations, to conclude with the process of "subjectivisation" of ethnic communities in Pomerania after 1989.

Key words: Gdańsk Pomerania, the Kashubs, national minorities, Polish-German conflict, multiculturalism, ethnic structure.